Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZI NNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8888. *Lwów, piątek 14 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Trybunał Stanu postanowił przesłuchać

ministrów Składkowskiego, Kwiatkowskiego i Jurkiewicza i wezwać na rozprawę Marsz. Piłsudskiego jako świadka.

Rewizja pragmatyki urzędniczej. - Szajka bandytów w okolicy Birczy. - Dziś wyrok w procesie Pawłowicza i tow. - Wypadek autobusu pod Trembowlą.

ZBIOROWE WYDANIE PISM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. 12. czerwca. (Tel. G. P.) Tow. Badań Najnowszej Historji Polskiej przygotowuje **zbiorowe wydanie pism i mów Marszałka Piłsudskiego.** Wydanie to obejmie zarówno **prace historyczne jak i artykuły, rozkazy i mowy** w układzie chronologicznym. Pierwszy tom zawierać będzie artykuły nielegalnego „Robotnika" i „Przedświtu". Ponadto opracowano już **kompletną bibljografję pism Marsz. Piłsudskiego.**

PAPIEROSY KEMALA PASZY DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) W tych dniach Marsz. Piłsudski otrzymał od prezydenta **Turcji Kemal Paszy skrzynkę z papierosami** specjalnie przygotowanymi na prezent. Na każdym papierosie widnieje **napis po polsku i po turecku „Marszałek". Tytoń jest pierwszorzędnego gatunku.**

300.000 KUR SOWJECKICH W POLSCE.

Warszawa, 12 czerwca. (Tel. G. P.) Na mocy układu zawartego przez Min. Rolnictwa z sow. „Wniesztorgiem", przyznano Sowjetom **prawo wwozu do Polski kontyngentu 300.000 kur.** Pierwsza partja 30.000 kur przybyła już do Niegarełoje, 150000 przyjedzie w ciągu lipca, reszta zaś będzie dowieziona w ciągu sierpnia.



ŻYWE MASKOTY AUTOMOBILOWE.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Fiasko wewnętrznej pożyczki niemieckiej.

WOBEC TEGO TRZEBA BĘDZIE KOŁATAĆ O DOLARY

Berlin, 12 czerwca. (Tel. G. P.). **Ogłoszona przez rząd Rzeszy wewnętrzna pożyczka w wysokości 500 milj. mk. skończyła się zupełnem fiaskiem.** Mimo ograniczenia subskrypcji publ. do sumy 300 milj. mk. i przedłużenia jej terminu o dalszy tydzień, **subskrypcja przyniosła niecałe 170 milj. mk.** Jak słychać, rząd niemiecki nawiązał pertraktacje z pewnem konsorcjum międzynarodowem **o pożyczkę zagraniczną w wysokości 50 milj. dol.**

BUDOWA KOLEJKI KOŁO SŁAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) Od kilku dni pracuje na terenach przylegających do stacji Beskid koło Sławska po stronie polskiej **specjalnie delegowana komisja budowlana firmy holenderskiej.** W końcu tygodnia firma rozpocznie **budowę kolejki linowej z Klimca (Czechosłowacja) do stacji Beskid.** Przy budowie kolejki pracować będzie 40-tu robotników. Firma obiecuje uruchomienie nowej kolejki jeszcze we wrześniu br. Będzie to ogromne ułatwienie dla turystów w lecie, a narciarzy w zimie.

SMIERĆ NA MORZU.

Kowno, 12. czerwca (Tel. G. P.). W rejonie Połągi burza odcięła powrót na ląd barkom rybackim. Według obliczeń śmierć poniosło 11 rybaków. Zdołano uratować jedną łódź z 4 rybakami

Aby w Polsce było jaśniej.

NASZ DZIAŁ SZKOLNY I JEGO ZAŁOŻENIA. — APEL DO WYCHOWAWCÓW I SFER RODZICIELSKICH.

Lwów, 13. czerwca.

Z dniem dzisiejszym rozszerzamy teren zainteresowań „Gazety Porannej" o nowy objekt: sprawy **nauczycielstwa i szkolnictwa.** Dotychczas niejednokrotnie poruszaliśmy zagadnienia z tej dziedziny; są zbyt doniosłe, by móc je przemilczać. Ale działo się to dorywczo, od wypadku do wypadku. Obecnie zaś sprawy te omawiane będą systematycznie, tak, jak czynimy to już od dawna w dziale kolejowym, pocztowym i samorządowym.

W jakim celu ten nowy „dział", wyłączający pewien kompleks zagadnień z całokształtu życia państwowego i społecznego? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba bodaj rzucić okiem **na charakter i tradycję naszego pisma.** Służyło ojczyźnie już wówczas, gdy nie była państwem, i służy dziś, gdy zdobyła niepodległość. Żadne stronnictwo nie ma wpływu na kierunek pisma i żadna subwencja nie krępuje jego ideologji. Całem oparciem jest zaufanie społeczeństwa. Daje to możność niezależnego ustosunkowania się do wszelkich problemów współczesnych i **niezależnego** wypowiadania się w rzeczach gdzieindziej przemilczanych lub przeinaczanych. Że ta swoboda nigdy nie została nadużyta, że **kierunek** pracy **był i jest właściwy,** — o tem świadczy dowód tak nieomylny, jak stały **rozwój pisma** i z roku na rok rosnąca cyfra nakładu.

Pracując w tym kierunku konsekwentnie i bez odchyleń, reprezentując niesfałszowaną opinję polskiego społeczeństwa tej ziemi, mamy również szeroko otwarte oczy na zjawiska, które gnębią nas i zaciemniają naszą przyszłość. Wiemy że pokolenie, które dziś jeszcze kieruje życiem publicznem Polski, przejdzie wraz z tem, co je cechowało: zasobem doświadczeń i duchową spuścizną niewoli. Wiemy, że **opuszczone stery pochwycą młode ręce i one nadadzą wyraz Polsce przyszłej, Polsce, którą chcemy widzieć mocarstwową, lepszą, jaśniejszą.** I to wreszcie wiemy, że los tej przyszłej Polski zależy od dziś dokonującej się pracy wychowawczej. Krótko: od szkół i nauczycieli.

Fakt ten zmusza nas do bliższego zajęcia się działem szkolnym. Nie tworzymy odrębnego „dodatku" Instytucja ta ma liczne strony ujemne, z czasem mechanizuje się i staje martwym zbiorem wycinków i dogorywających polemik, z konieczności pomieszczanych z tygodnia na tydzień. **Materjał nasz będzie aktualny, a ramy tematu jak najszersze:** od zasadniczych zagadnień reformy szkolnictwa i przystosowania go do naszych warunków życia, do spraw zawodowych nauczycielstwa włącznie, — wszystko pod kątem osiągnięcia tego najwyższego celu, jakim jest **wprowadzenie typu obywatela wolnej Polski.**

Zapraszając szerokie koła wychowawców tak szkół powszechnych, jak średnich, ogólno-kształcących, zawodowych i wyższych do **niekrępowanego wypowiadania się** w przedmiocie wagi tak niezmiernej, pragniemy również, aby na marginesie tych spraw zabierały głos **koła rodzicielskie.** Ich bowiem współpraca, połączona z wysiłkami szkoły, dać może narodowi to, czego łaknie: zdrową duszę i pełnego człowieka.

Prem. Świtalski zaczyna urlop w lipcu.

ZASTĘPOWAĆ GO BĘDZIE MIN. SKŁADKOWSKI. — URLOPY MINISTRÓW.

Warszawa. 12. czerwca. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje Ag. Wschodnia **premjer dr. Świtalski jedzie na urlop wypoczynkowy około 16 lipca.** W urzędowaniu zastępować go będzie min. Spr. Wewn. **gen. Składkowski,** który swój urlop wypoczynkowy rozpoczyna w tych dniach. Pozostali członkowie gabinetu rozłożyli swe urlopy przeważnie **na lipiec i sierpień.** I tak min. Niezabytowski wyjeżdża na urlop w lipcu, ministrowie Car, Kühn i Staniewicz w końcu lipca, zaś ministrowie Matuszewski, Zaleski, Boerner, Moraczewski, Prystor, Kwiatkowski i Czerwiński daty wyjazdu jeszcze nie ustalili. Urlopy ich wypadną prawdopodobnie **na sierpień.**

Program podróży p. Prezydenta Rzplitej *na Wołyń.*

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. (ab) Program **objazdu Wołynia przez Prezydenta Rzplitej został ustalony w sposób następujący.** Wyjazd p. Prezydenta z Warszawy 15 rano, pierwszy etap podróży **Łuck, następnie Krzemieniec,** poczem Dubno, dalej Równe, wreszcie Maniewice i Kowel. Z tego miasta p. Prezydent wróci do Warszawy. Podróż odbędzie p. Prezydent w samochodzie w towarzystwie przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych z wojew. Józefskim na czele. **Powrót p. Prezydenta nastąpi 24 lub 25 czerwca.**

Rewizja pragmatyki urzedniczej.

NARADA MINISTRÓW W KWESTJACH URZĘDNICZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 czerwca. (ab) Dziś odbyło się w Prezydjum Rady Min. posiedzenie dla omówienia **rewizji pragmatyki służbowej, będącej dawnym postulatem sfer urzędniczych.** Omówiono kwestje związane z poziomem **wykształcenia urzędników państwowych oraz kwestję zwalniania urzędników bez wymaganego cenzusu naukowego.**

Odlot eskadry polskiej do Reims

NA MIĘDZYNAR. ZAWODY LOTNICZE.

Warszawa 12. czerwca. (Tel G. P.) Dziś w godzinach rannych z lotniska mokotowskiego wystartowała eskadra polska składająca się z 3 **samolotów do Reims na zawody lotnicze.** Lotnicy nasi udali się do Francji na maszynach **typu „Potez XXV. polskiej konstrukcji,** zaopatrzonych w silniki wyrobione całkowicie w kraju. Samoloty te zbudowała fabryka w Białej Podlaskiej. Po raz pierwszy lotnicy polscy walczyć będą na zawodach międzynarodowych **na samolotach polskiej fabrykacji.**

Delegaci Tow. Kredytowego Ziemskiego

NA OBRADACH W SPRAWIE „CENTRAL. BANKU ZIEMSKIEGO".

Lwów 12. czerwca.

Dowiadujemy się, że pertraktacje w sprawie statutu „Polskiego Centralnego Banku Ziemskiego" odbywać się będą dalej w Warszawie w poniedziałek 17. czerwca w Min. Skarbu. Ze Lwowa wyjeżdżają celem wzięcia udziału w tych konferencjach prezes i wiceprezes Tow. Kredytowego Ziemskiego **pp. Żaba i Przybysławski.**

Statuty Polskiego Centralnego Banku Ziemskiego **zostały już przez zagraniczną grupę bankierów przyjęte.** Członkowie instytucji polskich będą mieli za zadanie **przedyskutować i ewentualnie przyjąć niektóre zmiany,** które nastąpiły od czasu przyjęcia i uchwalenia statutu w Paryżu. Pertraktacje warszawskie potrwać mają kilka dni.

SEJM DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (ab) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w gmachu sejmowym doroczny **zjazd Związków Syndykatów dziennikarzy polskich.** Z przedłożonego sprawozdania z tej okazji opracowanego mamy dane liczbowe co do ilości dziennikarzy w Polsce. **Syndykat Dziennikarzy warszawskich liczy 316 członków,** dziennikarzy krakowskich 80 członków, Wielkopolski 73, pomorskich 47, łódzkich 79, lwowskich 51, śląskich 36, wileńskich 35, razem **712 osób.**

—o—

ZANIECHANIE KONTROLI MĄKI PSZENNEJ.

Warszawa, 12. czerwca (Tel. G. P.). Wobec tego, że Rada Min. 31. maja br. uchwaliła **zniesienie ograniczenia przemiału pszenicy.** MSW. wydało do wojewodów okólnik w sprawie zarządzenia, by władze powiatowe **zaniechały dokonywania kontroli przepisowości mąki pszennej.**

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KS. ARCYB. CIEPLAKA.

Wilno, 12. czerwca (Tel. G. P.). Dn. 18. bm. nastąpi **odsłonięcie pomnika pierwszego arcybiskupa - metropolity wileńskiego śp. Jana Cieplaka.** Na uroczystość przybędą liczni księża, którzy byli słuchaczami ks. biskupa Cieplaka w Akademji duchownej petersburskiej.

—o—

ROZWIĄZANY ZJAZD ZWIĄZKU KAS CHORYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12. czerwca. (ab) Prezes zarządu warsz. okręg. związku Kas Chorych poseł Nowicki nadesłał z Poznania telegram, że **zjazd warsz. okręg. związku Kas Chorych zebrany w Poznaniu został rozwiązany przez władze administracyjne na polecenie Min. pracy i opieki społ.**

—o—

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH.

Łódź. 12. czerwca. (Tel. G. P.) Komisarzem rządowym łódzkiej Kasy Chorych mianowany został p. Eugenjusz Łopuszański. Na zasadzie rozporządzenia Min. Pracy Radę Kasy Chorych rozwiązano, a **Zarząd zawieszono w czynnościach.**

—o—

WYSTĄPIENIA PRZECIW GORKIEMU.

Moskwa. 12. czerwca. Tel. G. P.) Russpress donosi, że pobyt Maksyma Gorkija w Moskwie dał powód do **szeregu incydentów,** które wywołały w Rosji liczne komentarze. Konferencja „bezbożników" w Leningradzie obrała Gorkija swym honorowym członkiem co spowodowało wrogą demonstrację młodzieży jednej z wyższych uczelni. Gdy na wiecu Gorkij wychwalał sowieckie stosunki, jeden z robotników **zarzucił mu nieszczerość.** Gorkij zapewniał jednak słuchaczy, że naprawdę zachwycony jest szczerze wszystkiem tem co widział w Rosji.

—o—

OLBRZYMI POŻAR NAFTY W LOS ANGELES.

Nowy Jork. 12. czerwca. (Tel. G. P.) Z Los Angeles donoszą, że znajdujące się tam **wielkie magazyny z naftą padły ofiarą pożaru,** który zniszczył nietylko wszystkie zapasy ale i 9 wież wiertniczych. Szkody dochodzą 1 i pół milj. dol. Strażacy w mundurach azbestowych przez dwie noce i dzień daremnie walczyli z płomieniami

Mac Donald w kłopocie.

NIE CHCE SIĘ NARAZIĆ GÓRNIKOM, ANI PRZEMYSŁOWCOM.

Londyn. 12. czerwca. (Tel. G. P.) Z końcem listopada rb. **wygasa termin umowy w przemyśle górniczym** zawartej w r. 1926. Górnicy już teraz zwrócili się do nowego rządu z żądaniem powrotu do ogólnokrajowej umowy zbiorowej, oraz **7 godzinnego dnia pracy.**

Pod tym względem sytuacja rządu **jest dość ciężka** albowiem rząd Mac Donalda zobowiązał się wobec górników do przeprowadzenia tych żądań, tymczasem obecne trudne położenie przemysłu górniczego uniemożliwia realizację tych postulatów.

Trybunał Stanu postanowił przesłuchać min. Składkowskiego, Kwiatkowskiego i Jurkiewicza

i wezwać na rozprawę Marsz. Piłsudskiego jako świadka

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. (ab) Dziś odbyło się posiedzenie porządkowe **Trybunału Stanu,** któremu przewodniczył prezes Sądu Najwyższego p. Supiński. Tym razem z ramienia Trybunału Stanu zasiedli pp. **Bielawski i Lednicki.**

Na dzisiejszem posiedzeniu w sprawie b. min. skarbu Czechowicza **rozpatrywano żądania posłów - oskarżycieli,** którzy przedewszystkiem w swych wnioskach oświadczyli się **przeciwko zamknięciu śledztwa.** Oskarżyciele pozatem żądają przesłuchania min. **Składkowskiego, min. Kwiatkowskiego oraz b. min. pracy Jurkiewicza** jako świadków. Żądają **wyłączenia z aktów znanego listu Marsz. Piłsudskiego, wystosowanego do p. Prezesa trybunału stanu, do p. Prezesa Rady Min. oraz Marszałków Sejmu i Senatu.** Wreszcie oskarżyciele złożyli **protest pisemny przeciwko nieprzedstawieniu im materjałów śledztwa** przez sędziego Zalewskiego przed zamknięciem śledztwa.

Pozatem Trybunał zajął się wnioskami złożonymi przez obronę, zmierzającymi do zaznajomienia się z opinją Marsz. Piłsudskiego w sprawie b. min. Czechowicza.

Trybunał po odbytych naradach **uwzględnił żądania oskarżycieli sejmowych, postanawiając przesłuchać min. Składkowskiego, Kwiatkowskiego i Jurkiewicza, czyli tem samem uznał żądania oskarżycieli w kierunku niezamknięcia śledztwa. Przeciwko zasięganiu opinji Marsz. Piłsudskiego** wystąpił jeden z posłów oskarżycieli, który argumentował, że **na rozprawę mogą być wezwani jedynie świadek lub biegły.** Ponieważ Marsz. Piłsudski w śledztwie był zapytywany w charakterze świadka, nie może zatem być wzywany w charakterze biegłego. **Trybunał postanowił wezwać Marsz. Piłsudskiego na rozprawę w charakterze świadka.**

Zgodnie z żądaniem oskarżycieli sejmowych oświadczenie Marsz. Piłsudskiego **wyłączono z aktów sprawy, wychodząc z założenia, że jest ono oświadczeniem, złożonem poza forum sądowem.**

Mimo, że śledztwo nie jest jeszcze zamknięte, niemniej oczekiwać należy, że w trzeciej dekadzie bm. odbędzie **się rozprawa główna przed Trybunałem Stanu.**

—o—

SŁUP GRANICZNY SŁOWIAŃSZCZYZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) W Gdyni odbędzie się dnia 19. bm. uroczyste **ustawienie pierwszego słupa granicznego Słowiańszczyzny** przez delegatów polskiego związku młodzieży wiejskiej oraz delegatów narodów słowiańskich, którzy przybędą ze zjazdu na PWK. w Poznaniu. Słup jest **4 metrowej wysokości w kształcie ośmiościennym.** Za podstawą znajduje się szkatułka **z ziemią z różnych państw słowiańskich. Podobne słupy staną w Czechosłowacji, Jugosławji i innych państwach słowiańskich.**

Tajemnicze narady Klubu Narodowego

Z UDZIAŁEM ROMANA DMOWSKIEGO

Warszawa 12. czerwca (Tel. G. P.) „Przegląd Wieczorny" omawia obrady różnych stronnictw w gmachu sejmowym. Dziennik podkreśla, że wbrew przyjętym zwyczajom **nie wydano komunikatów o ważności tych narad.** Ponadto donosi, że Stronnictwo Narodowe odbyło ostatnio tajne zebranie, przyczem bawi w Warszawie **Roman** Dmowski, który od kilku dni konferuje z przywódcami Klubu Nar. O konferencjach tych wiedzą tylko wtajemniczeni.

Samoloty litewskie nad terytorjum polsk.

DOKONYWAŁY ZDJĘĆ TERENOWYCH.

Wilno 12. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj w okolicy Słobódki zauważono dwa samoloty litewskie, które przez czas dłuższy **krążyły nad polskim terenem i dokonywały** zdjęć fotograficznych.

Zagadkowy wypadek urzędnika

KONSULATU POLSKIEGO W KIJOWIE.

Warszawa. 12. czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą z Kijowa o zagadkowym wypadku **urzędnika konsulatu polskiego w Kijowie Niezdziejewskiego.** W odległości 17 klm. od Kijowa, nad brzegiem rzeki Irpień znaleziono **Niezdziejewskiego w kałuży krwi z kulą w skroni, dającego słabe oznaki życia.** W skład komisji, która ma rozwiązać tę tragiczną zagadkę wchodzi też przedstawiciel konsulatu polskiego.

Teatr polski nie wystąpi w Opolu.

NIE MOŻNA NARAŻAĆ ARTYSTÓW NA NOWĄ MASAKRĘ.

Warszawa, 12 czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą z Bytomia, że **Związek Polaków w Niemczech wobec nowej fali propagandy antypolskiej w Opolu wycofał swój wniosek o zezwolenie na ponowne występy teatru polskiego w tem mieście.**

Zmiana rządu w Hiszpanji.

QUINONES DE LEON NASTĘPCĄ PRIMO DE RIVERY.

Madryt 12. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa tutejsza notuje pogłoskę, że niebawem **ma nastąpić zmiana rządu w Hiszpanji. Jako następcę gen. Primo de Rivery wymieniają ambasadora Quinones de Leona.**

Kilka miljonów metrów sześć. ziemi

RUNĘŁO NA TORY KOLEJOWE W TYROLU.

Medjolan, 12 czerwca. (Tel. G. P.). Skutkiem oberwania chmur w pobliżu Brenneru (w Alpach) **góry obsunęły się pod Franzensfeste, zasypując wszystkie tory wielkiej linji kolejowej wiodącej z Austrji do Włoch przez Brenner.** Zasypana została również boczna linja kolej. w kierunku na Pusterthal. **Na tory spadło kilka miljonów mtr. sześć. ziemi.** Ruch kolej. wstrzymano.

—o—

WYSTAWA ŁOWICKA.

Łowicz, 12 czerwca. (Tel. G. P.). 16 bm. otwarta tu będzie wystawa regjonalna. Osobny pokój będzie poświęcony pamięci Wł. Reymonta. Wdowa po śp. Reymoncie zgodziła się na przekazanie na czas wystawy szeregu rękopisów, fotografji i innych pamiątek po zgasłym pisarzu.

—o—

POLSKI WĘGIEL DO CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 12 czerwca. (Tel. G. P.). Powstało tu polsko - czeskie Tow. handlu węglem. Będzie ono otrzymywało od min. robót publ. pozwolenia na przywóz polskiego węgla kontyngentowego.

—o—

„BRACIA" CZESI DAJĄ NAM DOWÓD ŻYCZLIWOŚCI!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) W Cieszynie czeskim władze **usunęły wszelkie tabliczki z nazwami ulic w polskim języku, pozostawiając jedynie napisy czeskie i niemieckie.**

—o—

ŻYWA POCHODNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) Zniedołężniała staruszka 86-letnia Paulina Kuttnerowa wstała dziś w nocy i chciała zapalić świecę. Ręce trzęsły się jej tak, że zapałka spadła na łóżko i cała pościel stanęła w płomieniach. Staruszka poczęła bić rozpaczliwie pięścią w ścianę. Obudzeni domownicy wbiegli do pokoju i ugasili na niej odzież. Lekarz stwierdził ciężkie poparzenie ciała.

—o—

ODPOCZNĄ SOBIE NA ŁONIE SOWDEPJI.

Berlin, 12. czerwca (Tel. G. P.). Komenda ukraińskiej armji sowieckiej zaprosiła **wszystkich komunistów,** którzy ucierpieli w czasie wypadków 1-szomajowych w Berlinie, na Ukrainę, gdzie będą mogli odbyć **bezpłatną kurację i odpoczynek.**

—o—

TAJNE ZEBRANIE KOMUNISTÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 12. czerwca (Tel. G. P.). Policja wykryła w pobliżu Paryża **tajne zebranie, w którem brało udział 40 komunistów francuskich.** Aresztowano 40 osób, m. i. b. posła do Izby Deput Thoreza.

—o—

GROŹNE POWSTANIE W PERSJI

Londyn, 12. czerwca (Tel. G. P.). Z Teheranu donoszą, że **powstanie przeciwko rządowi rozszerza się coraz bardziej.** Prawie cała prowincja Farsistan znajduje się w rękach rokoszan. W obecnej chwili toczą się w d. c. krwawe walki między wojskiem rządowem i powstańcami.

DELEGACI WĘGIERSCY NA POGRZEB GEN. BEMA.

Tarnów. 12. czerwca. Tel. G. P.) Na uroczystość gen. Bema przybędzie do Polski z Węgier oficjalna delegacja węgierska w składzie 7 osób. Przewodniczącym delegacji jest gen. baron Balas.

Tarnów, 12. czerwca (Tel. G. P.). Polska delegacja, udająca się do Aleppo po zwłoki gen. Bema, **wyjeżdża 13. bm. ze Lwowa o godz. 19.25 pociągiem pośpiesznym na Śniatyn—Konstancę. Specjalny wagon z pociągu Pana Prezydenta Rzpltej**, oddany dla przewiezienia trumny z Konstantynopola do Polski, odszedł 10. bm z Warszawy do Konstantynopola.

—o—

PRÓBNY LOT IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

Paryż, 12 czerwca. (Tel. G.P.). Lotnicy polscy, Kubala i Idzikowski odbyli dziś nad lotniskiem w Bourget na swoim aparacie trasatlantyckim, **obciążonym 7.000 gk. wagi, lot próbny. Lot trwał 15 godzin. W czasie lotu wznoszono się na znaczną wysokość,** próbując działalności aparatu radjowego, zainstalowanego w kabinie. **Próby dały pomyślne wyniki.**

TRZECIE FIASCO LOTNIKÓW SZWEDZKICH.

Kopenhaga, 12. czerwca (Tel. G. P.). Wczoraj o godz. 18-tej **lotnicy szwedzcy próbowali po raz trzeci podjąć swój lot do Ameryki.** Po przebyciu jednak około 100 klm. musieli **lądować z powodu uszkodzenia chłodnika.**

—o—

WYKLĘCIE WOŁYŃSKIEGO DZIAŁACZA PRAWOSŁAWNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 12. czerwca. (ab.) W związku z wyklęciem znanego działacza na Wołyniu dra **Rytyńskiego** odbyło się zebranie prawosławnych Ukraińców w Warszawie. Powzięto rezolucję, że przepisy, na które powołuje się synod prawosławny mogą być stosowane jedynie do osób duchownych, nie zaś świeckich. Pozatem kary wyłącznie z cerkwi i wyklęcia nie są praktykowane w świecie prawosławnym. Rezolucję opstanowiono przesłać czynnikom rządowym i metropolicie Dyonizemu.

—o—

REWOLUCJA W WENEZUELI.

Wiedeń. 12. czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że według wiadomości z Wenezueli, **przywódca powstańców gen, Urbine przygotowuje powstanie.** Zgrupował on około 2.000 powstańców.

Konferencja londyńska

W SPRAWIE WYKONANIA PLANU ODSZKODOWAŃ.

Londyn, 12 czerwca. (Tel. G. P.). Biuro Reutera dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że **w przyszłym miesiącu odbędzie się w Londynie konferencja dyplomatyczna,** która zbada sprawę **wprowadzenia w życie raportu rzeczoznawców reparacyjnych.**

Paryż 12. czerwca. (Tel. G. P.) „Oevre" uważa, iż Stresemann i Briand nie mogą niczego decydować **bez zgody rządów zainteresowanych w problemie nadreńskim, a nie reprezentowanych w Madrycie.** Pono obaj są zdania, że konferencja polityczna byłaby najlepszym krokiem do uwydatnienia znaczenia proponowanego planu. Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie w lipcu w Londynie.

Katastrofa autobusu Tarnów-Krynica

14 OSÓB ODNIOSŁO CIĘŻKIE RANY.

Kraków 12. czerwca. (Tel. G. P) Dnia 11. bm. autobus kursujący na linji Tarnów—Krynica przewrócił się na gościńcu, przyczem 14 osób odniosło ciężkie rany.

Posterunkowy zastrzelił komornika

KTÓRY GO WYEKSMITOWAŁ Z MIESZKANIA.

Olkusz, 12. czerwca (Tel. G. P.). Wczoraj komornik Edward Jaroszewicz, dokonawszy **eksmisji starszego posterunkowego P. P. Aleksandra Aleksiejewa,** udał się do gospodarza domu Bejgera celem wręczenia mu kluczy. W tym czasie eksmitowany policjant stanąwszy pod oknami oddał cztery strzały. Bejger na odgłos strzału usunął się, a jedna z kul **trafiła komornika, kładąc go trupem na miejscu.** Aleksiejew oddał się sam w ręce policji.

Międzynar. złodziejska w Leningradzie

USIŁOWAŁA PRAKTYCZNIE ZASTOSOWAĆ WYWŁASZCZENIE.

Ryga, 12 czerwca. (Tel. G. P.). Z Leningradu donoszą, że GPU leningradzkie wkryło organizację **„asów" złodziejów międzynarodowych,** rekrutujących się ze świata kryminalnego Europy i Ameryki, którzy przy pomocy i pomocy dach fachowych swych kolegów rosyjskich **planowali napad rabunkowy na wielki skład biżuterji i kamieni drogocennych, skonfiskowanych przez rząd sowjecki u magnatów rosyjskich.** Zaaresztowano około 120 osób.

Chciał naśladować „człowieka-muchę"

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 czerwca. (st) Niezwykły wypadek zdarzył się dziś o g. 8 rano w kawiarni „Gastronomia" na Nowym Świecie. Rano jeden ze służących, 30-letni Feliks Kowalik rzekł do kolegów: „Pokażę wam sztukę, chodźcie zobaczyć". Wyszedł na taras kawiarni, tam stanął na rękach na poręczy, pomału zaczął wyprostowywać nogi i wolno wyprężać ręce, by nadać ciału pozycję pionową. Nagle zadrżała mu ręka, stracił równowagę i **runął przez barjerę na bruk.** Padając, uderzył głową o kamienie. Nastąpiło **pęknięcie czaszki i natychmiastowa śmierć.**

MANIAK, CZY POZBAWIONY PAMIĘCI?

Warszawa, 12 czerwca. (st) Do wydziału opieki społecznej Magistratu Warszawy zgłosił się starszy pan, nazwiskiem Michał Laskowski i opowiedział, że znaczną sumę w złocie zakopał w metalowem pudełku, w ogrodzie Saskim, gdyż mieszkając kątem, bał się kradzieży. Obecnie nie może sobie przypomnieć, gdzie skarb ukrył. Przechodził ostatnio ciężko chorobę, po której stracił pamięć. Z rozpaczą błądzi po ogrodzie Saskim, szukając napróżno miejsca, w którem ukrył skarb.

—o—

132-LETNI KORDELAS W WARSZAWIE

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) W Domu starców przy ul. Przebieg mieszka niejaki Kordelas, który twierdzi, że **ma lat 132.** Przedstawia nawet dokumenty, w których wyraźnie jest napisane, że **urodził się w r. 1797.** Istnieje jednak podejrzenie, że Kordelas **korzysta tylko z pomyłki rosyjskiego pisarza gminnego i** chciałby na tem zrobić interes matuzalemowy.

—o—

BURZLIWY STRAJK STUDENTÓW W MEKSYKU.

Meksyk, 12 czerwca. (Tel. G. P.). **2.000 studentów rozpoczęło strejk. Studenci opanowali uniwersytet i zatrzymali jako zakładników szereg funkcjonarjuszy uniwersytetu, domagając się dymisji rektora.** Strejk ten wiąże się z wystąpieniem policji przeciw studentom, kiedyto studenci zorganizowali strejk przeciw egzaminom miesięcznym na uniwersytecie.

—o—

SKAZANIE SZPIEGA W PRZEMYŚLU.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl 12. czerwca.

Przed tutejszym sądem okręgowym toczyła się dziś rozprawa przeciw **Franciszkowi Hryhorowiczowi,** oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Hryhorowicz powrócił w r. 1928 z Czechosłowacji (dokąd wyjechał bezpośrednio po walkach polsko-ukraińskich w r 1918) i **począł uprawiać szpiegostwo.** W tym celu wszedł w kontakt z szeregowcem Godzieńcem. W grudniu r. 1928 aresztowano Hryhorowicza i znaleziono u niego **obfity materjał szpiegowski.**

Rozprawie przewodniczył s. s.o. Krzewiński, oskarżał prokurator Prohaska, bronił adw. dr. Landau. **Hryhorowicza skazano na 4 lata ciężkiego więzienia.**

22-letni rafinowany oszust

DWUKROTNIE SPRZEDAWAŁ GRUNT I NACIĄGAŁ KUPCÓW.

Lwów 13. czerwca.

(—) Za kratki więzienne dostał się przedwczoraj 22-letni **Wilhelm Gliński,** zamieszkały we Lwowie, przy ul. Bema 18, który mimo swego młodego wieku dopuścił się całego **szeregu sprytnie pomyślanych oszustw.** Gliński otrzymał w spadku 25 morgów pola i sprzedał je, a korzystając z tego, iż sprzedaż ta nie była jeszcze tabularnie przeprowadzona, hipotekę tę obciążył zapisami dłużnemi. Robił on to w ten sposób, że **od szeregu kupców pobierał różnego rodzaju towary na kredyt wekslowy** i towary te natychmiast **poniżej cen** odsprzedawał, wierzycielom zaś dawał prawo zastawu na sprzedanych już **gruntach.** Ponadto Gliński pola już raz sprzedane, sprzedawał drugi raz nabywcom lwowskim i kolonistom. Wreszcie na skutek licznych doniesień został on przez policję aresztowany. Wydział śledczy wzywa firmy, które przez Glińskiego zostały poszkodowane, by zgłosiły swe pretensje w wydziale śledczym.

Właściciel taksówki jako Harun-al-Raszyd

STRACIŁ ZAUFANIE DO SWEJ KOCHANKI I KASJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 12. czerwca. (st) Znany i popularny w Warszawie inż. M. zajmuje się eksploatacją taksówek na większą skalę. W ostatnich czasach zauważył on, że wpływy z taksówek znacznie się zmniejszyły. Przebrał się za szofera, ucharakteryzował się odpowiednio i jedną ze swoich taksówek wyjechał na miasto, aby się przekonać, ile przeciętnie może szofer dziennie zarobić. Przedtem zatelefonował do swej przyjaciółki, artystki baletu p. K., że musi wyjechać do Poznania. Po całodziennej jeździe po mieście, po północy zatrzymał się przed hotelem „Bristol". Wkrótce miał już pasażerów, w których rozpoznał — **swoją przyjaciółkę i swego kasjera.** Nie zdradzając się, obwoził ich przez szło godzinę po mieście.

Gdy panna K. wysiadała przed swym domem, zawołała radośnie: **„Jak to dobrze, że ten stary osioł pojechał sobie do Poznania".** P. M., zgrzytając zębami, zainkasował należną mu zapłatę sumę. Sprawie nie dawał rozgłosu, natomiast **kasjer stracił posadę a pani K. protektora.**

—o—

Na sposoby biorą się...

HANKA KOROWIJ CHCIAŁA SPALIĆ SWĄ CHAŁUPĘ, BY UZYSKAĆ PREMJĘ ASEKURACYJNĄ.

Lwów, 13 czerwca.

(—) Onegdaj wybuchł **pożar na stry chu domu Hanki Korowij** w Jackowcach, pow. Zborów, który został natychmiast ugaszony tak, że żadnej szkody nie wyrządził. Jak stwierdzono **podpalenia dokonała sama właścicielka celem uzyskania premji asekuracyjnej.** Umocowała ona na krokwiach strychu **tlący się powróz,** narażając tem samem swój dom i sąsiadów na niebezpieczeństwo pożaru.

Dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok

w procesie Pawłowicza i tow.

ŚWIETNE PRZEMÓWIENIE PREZESA MEC. DR. GREKA. — MOWY INNYCH OBROŃCÓW ZŁOŻYŁY SIĘ WRAZ Z POPRZEDNIĄ NA ISTNY TURNIEJ WSPANIAŁEJ RETORYKI. — DZIŚ SPODZIEWANY KONIEC ROZPRAWY.

Lwów, 13 czerwca.

(—) We wczorajszem sprawozdaniu z procesu Pawłowicza i tow. wskutek omyłki wypadł ustęp o **przemówieniu adwokata dra Hechta, obrońcy osk. Konasińskiego.** Mowca ten, którego przemówienie stało na wysokim poziomie, **wystąpił przeciwko anonimom,** które w tym wypadku stały się podstawą oskarżenia, poczem odpierał rzeczowo zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia.

Wczoraj serję następnych przemówień rozpoczął **prezes adwokat dr. Michał Grek.** Przemówienie to trwające 3 kwadranse, było **tak interesujące, tak inteligentnie oddane, odznaczające się równowagą, pełne finezji i okraszone zdrowym dowcipem,** że pochłaniający jego słowa słuchacze, którzy wczoraj zapełnili widownię sądową po brzegi, nawet nie spostrzegli się, kiedy doskonały mówca skończył. Przemówienie mecenasa dra Greka stanęło **na poziomie najlepszych przemówień,** które zawsze wywoływały powszechny entuzjazm. W ogólności należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach współpraca palestry z organami wymiaru sprawiedliwości **przyjęła formy** świadczące o wysokiej **kulturze rzeczników prawa.** — Jeśli chodzi specjalnie o proces Pawłowicza, to trzeba podkreślić z całym naciskiem, że tu właśnie w całej pełni uwydatniła się **harmonja między oskarżeniem a obroną z jednej strony, oraz między Trybunałem a stronami,** dzięki czemu proces ten prowadzony był w takiej atmosferze, że przynosi on prawdziwą **chlubę wymiarowi sprawiedliwości.**

Po mecenasie Greku zabrali głos następni obrońcy adwokat dr. **Insler,** adwokat dr. **Axer,** oraz drugi obrońca Pawłowicza, adwokat **Paschalski z Warszawy.** Przemówienia tych mowców dostroiły się w zupełności do poziomu poprzednich mowców tak, iż istotnie mieliśmy **prawdziwy turniej wymowy obrończej w najlepszem tego słowa znaczeniu.**

Około godziny drugiej przemówienia zostały zakończone, a dziś rano wygłosi **resume** Przewodniczący Trybunału, **radca Zgórski,** poczem sędziowie przysięgli udadzą się na naradę nad 118 pytaniami. **Wyrok prawdopodobnie nastąpi jeszcze dziś.**

—o—

Ciekawa rewizja ministerjalna.

Bukareszt, w czerwcu.

(=) W całej Rumunji wielką wesołość wywołuje obecnie następujący zabawny wypadek: O godz. 8 rano wchodzi zwyczajnie ubrany obywatel do ubikacji urzędowej większej rumuńskiej stacji kolejowej. Zwraca się do urzędnika i pyta go, czy może mówić z kierownikiem stacji.

— Jeszcze nie przyszedł! — Proszę na niego zaczekać! Zaraz przyjdzie!

Podczas owego czekania mógł obywatel swobodnie rozglądnąć się w ubikacji i przypatrzeć się znajdującym się tam osobom. Trzej urzędnicy siedzą obok siebie i dyskutują żywo

o wyniku ostatnich wyścigów. Dwaj inni z niebywałą pilnością usilują... **zbudować na stole wieżę z zapałek.** Inny, prawdopodobnie wyższy urzędnik, czyta gazetę i popija smakowicie kawę. Stenotypistki, są także bardzo zajęte. Jedna piłuje sobie paznokcie, a druga haftuje pracowicie piękną poduszkę, przeznaczoną prawdopodobnie na imieniny dla ukochanego.

Wybiła godzina 9-ta. Kierownik ciągle jeszcze się nie zjawia. Wreszcie przybywa on o godz. 10 - tej. Jest w doskonałym humorze. Urzędnik mówi do niego:

— Jakiś pan czeka na pana kierownika od dwóch godzin.

— Niech sobie czeka! — pada odpowiedź.

Pan kierownik zamawia sobie kawę, bierze od podwładnego gazetę i zaczyna czytać. Gdy skończył czytać rozgląda się wokoło i spostrzega owego obywatela.

— Czego pan sobie życzy?

— Wyrzucę was wszystkich!

— Czy pan zwarjował!

— Nie. Jestem Stan Widrighin, **minister kolei i oto pozbawiam pana urzędu.**

Był to rzeczywiście minister kolei, który w ten sposób przeprowadził osobiście **nieoczekiwaną rewizję.**

„Nasz mołodeczyj praper"

ZAWIÓDŁ NIELEGALNEGO DRUKARZA NA 8 MIESIĘCY DO KRYMINAŁU.

Lwów 13. czerwca.

(—) Przed sądem przysięgłych odpowiadał wczoraj za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego z par. 95 u. k. **Izrael Safir recte Mader** handlowiec. Oskarżony dnia 25. sierpnia ub. r. wydrukował w drukarni „Nowoczesnej **antypaństwową jednodniówkę pt. „Nasz mołodeczyj praper"** rzekomo nakładem „Robitnyczo-selańskiej mołodi" i namówił do podpisania, imieniem tego komitetu, robotnika Grzegorza Ditnarowicza. W śledztwie okazało się, że Ditnarowicz podpis swój złożył w zupełnej nieświadomości, wobec czego prokurator pociągnął do odpowiedzialności Safira. Po przeprowadzonej rozprawie został S. zasądzony na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył rad ca Bajorek, oskarża prok. Zubrzycki, bronił adw. dr. Einäugler.

Złapany na gorącym uczynku złodziej

ZASTRZELIŁ GOSPODARZA I ZBIEGŁ.

Lwów, 13. czerwca.

(-) W związku z **zabójstwem Włodzimierza Kuźmy w Glinianach,** pow. Przemyślany o czem donieśliśmy, dowiadujemy się, że krytycznej nocy wszedł do mieszkania Kuźmy nieznany osobnik celem dokonania kradzieży. Kuźma zauważywszy złodzieja wstał z łóżka i — nie budząc żony — chciał przytrzymać złodzieja. Zaskoczony bandyta **wystrzelił z karabinu do Kuźmy kładąc go trupem na miejscu.** Na odgłos strzału zbudziła się Kużmowa, oraz śpiący wówczas w mieszkaniu 56-letni Tymko Czohrij, ale morderca już zbiegł.

—o—

Szajka bandytów grasuje w okolicy Birczy.

ZAPUSZCZAJĄ SIĘ AŻ DO POWIATU SANOCKIEGO. — DAREMNE WYSIŁKI POLICJI.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w czerwcu.

(M) W lasach w okolicy Birczy grasuje od dłuższego czasu szajka bandytów, na czele której stoi groźny zbój, rabuś i morderca Jan Strycharski, utrzymujący swoich „podwładnych" w karbach żelaznej dyscypliny.

Bezczelność tej watahy jest niebywała, czego dowodem, że napada ona w biały dzień na kupców, których pod grozą użycia broni i zamordowania obrabowuje do cna. Wyprawy policyjne, ponawiane od czasu do czasu nie dały dotąd niestety żadnego wyniku, zwłaszcza, że ludność terroryzowana przez bandytów i obawiając się zemsty, pomaga raczej im w ukrywaniu się przed pościgiem niż władzy bezpieczeństwa w wyśledzeniu zbrodniarzy.

Działalność Strycharskiego i jego szajki, która ma podobno już nie jedno życie ludzkie na sumieniu nie ogranicza się do terenu birczańskiego. Będący pod jego komendą bandyci zapuszczają się bowiem lasami także do powiatu sanockiego, gdzie również niepokoją i ograbiają ludność.

W interesie bezpieczeństwa publicznego leży więc, aby tą szajkę dosięgło wreszcie żelazne ramię sprawiedliwości i uwolniło okolicę Birczy od tej bandyckiej plagi.

Młodociani bandyci przed sądem

SENSACYJNY PROCES PARYSKI. — TRAGICZNA ŚMIERĆ MAŁEJ MAGDALENY. — Z OTCHŁANI WIELKOMIEJSKIEGO ZEPSUCIA.

Paryż, w czerwcu.

(—) Lheman i Morin, liczący razem niespełna **35 wiosen,** gdy ich aresztowano — mieli zamiar zostać **wielkimi, ale to bardzo wielkimi bandytami.** Ponieważ wiedzieli, że nie jest to takie łatwe, jeżeli się nie chce dostać w ręce policji, poczęli zbierać sobie doświadczenie i wiadomości do przyszłego zawodu, przeprowadzając **liczne mniejsze kradzieże.**

„Talent" niewątpliwie posiadali, gdyż w ciągu zimy 1927 i 1928 dokonali obaj **szeregu włamań, dochodzących do liczby kilkudziesięciu.** Policja napróżno usiłowała wpaść na ich ślad. Podejrzenie padło na **ich starszych kolegów,** których też aresztowano. — **Nenette i Coco,** tak bowiem kazali się młodociani bandyci nazywać swej „przyjaciółce", **żyli jednak w zupełnym spokoju.**

Wreszcie jednak **powinęła im się noga.** W nocy z 5. na 6. marca aresztowano ich w chwili, gdy **usiłowali dostać się do domku pewnego robotnika.** Uwięzienie złoczyńców stało się przyczyną **tragicznej śmierci 15-letniej córki robotnika.** Za ten mord i za cały szereg dokonanych przed tem włamań **odpowiadają obecnie przed społeczeństwem.** Zachowują się wobec sądu przysięgłych

ze swobodą i bezczelnością,

która budzi ogólne zdumienie i poruszenie.

Tej nocy marcowej zamierzali chłopcy **dokonać czegoś „niezwykłego". Chcieli wtargnąć do mieszkania robotnika Cedille jeszcze przed północą,** zanim wszyscy położą się spać, i **rewolwerem napadniętych sterroryzować.** Robotnik, jego żona i córka Magdalena usłyszeli, **jak bandyci wtargnęli do kuchni.** Poczęli wołać o pomoc. Bandyci uciekli, unosząc kilka pozbawionych wartości przedmiotów. Ale dzielna dziewczyna

chwyciła jednego z chłopców

za nogę.

Nenette ściągnął 15-letnią dziewczynę po schodach na dół. Naprożno jednak usiłował wydostać swoją nogę **z silnego uścisku palców dziewczyny.** Nawet na ulicy dzielna dziewczyna nie wypuściła złoczyńcy. Wówczas Coco i Nenette **strzelili kilkakrotnie ku biedaczce, kładąc ją na miejscu trupem.** Tymczasem zbiegli się sąsiedzi i obu ujęli.

Przed sędziami stoją teraz Nenette i Coc, jako

śmiertelni wrogowie.

Obaj bardzo sprytni, wyrafinowani i „utalentowani" starają się winę zrzucić na siebie wzajemnie. Jest to

niezwykły match

młodocianych złoczyńców, któremu publiczność przypatruje się **z gorączkowem zainteresowaniem.**

Proces ten pozwala spojrzeć w **mroczne głębie mroków życia wielkomiejskiego.** Wszak obaj chłopcy, to niemal dzieci, a jednak to już **dojrzali i premedytowani zbrodniarze...**

—o—

Wypadek autobusu pod Trembowlą.

PRZEWRÓCIŁ SIĘ, LECZ PASAŻEROWIE NIE UCIERPIELI DOTKLIWIE.

Lwów 13. czerwca.

(—) Onegdaj o godz. 5 popoł. autobus Nr. 9083, własność Jakóba Naumana w Trembowli, prowadzony przez szofera Markusa Pessera, **który wiózł 9 osób z Trembowli do Tarnopola,** na drodze uległ wypadkowi **zjeżdżając z gościńca wzdłuż szkarpu 8 m. w dół.** Autobus przewrócił się i szczęśliwym zbiegiem okoliczności z pasażerów nikt nie uległ poważniejszemu wypadkowi, jedynie 3 osoby odniosły lekkie kontuzje. Jak stwierdzono, przyczyną katastrofy było złamanie się przedniego resoru i uszkodzenie kierownicy.

Konia - kijem, woźnicę - nożem.

AWANTURNICZY MNYCH URZĄDZIŁ MASAKRĘ NA GOŚCIŃCU.

Lwów, 13. czerwca.

(-) Przed sędzią Szulisławskim odpowiadał wczoraj **Stefan Mnych** z Dobrzan w pow. lwowskim, oskarżony o zbrodnię **ciężkiego uszkodzenia ciała.** W marcu br. wyjechał konno drogą z Dobrzan do Putiatycz, parobek Stefan Dilny. Mnych ujrzawszy go zbliżył się **i kijem uderzył konia.** Dilny poirytowany tą zaczepką zsiadł z konia i począł bić Mnycha. **Mnych wyciągnął wówczas nóż i pchnął Dilnego w okolicę serca ciężko go raniąc.** Za czyn ten został wczoraj zasądzony na 2 miesiące więzienia.

Ujęcie oszustów, którzy w pociągach

ogrywali pasażerów w trzy karty.

STAWIALI OPÓR POLICJI. — JEDEN Z NICH ZDOŁAŁ UCIEC.

Lwów 13. czerwca.

(—) Z Kopyczyniec donoszą nam o **interesującym pościgu policji** za dwoma oszustami karcianymi, grasującymi w pociągu na linji Stanisławów—Lwów. Oto onegdaj w chwili przybycia pociągu na stację Kudryńkowce doniósł przodownikowi Kowalczykowi gospodarz Maksym Babyn, że w przybyłym pociągu z Kopyczyniec w ostatnim wozie jedzie dwóch oszustów, którzy ogrywają w karty publiczność. Kowalczyk z Babynem udali się natychmiast do wagonu, lecz drzwi były zamknięte, dopiero na wezwanie jeden z pasażerów je otworzył. Gdy Babyn wskazał oszustów, ci chcieli zbiec drugiemi drzwiami, polecenia przodownika, by udali się z nim do posterunku nie usłuchali i poczęli **stawiać czynny opór.**

Wówczas przod. Kowalczyk przystąpił **do nałożenia kajdanów** broniącym się oszustom. Jednemu z nich **udało się umknąć z wagonu i zbiedz do lasu.** Przy pomocy kilku osób, drugiego oszusta, skutego, odprowadzono na posterunek i zamknięto w areszcie gminnym, skąd oszust ten, nazwiskiem Pierzanowski, **zdołał wyłamać drzwi i zbiedz,** lecz w porę został ujęty. — Przy rewizji osobistej znaleziono trzy karty używane przez niego i jego wspólnika do gry i trochę pieniędzy. Pierzanowskiego odstawiono do więzienia w Kopyczyńcach, zaś za jego spólnikiem zarządzono poszukiwania.

—o—

Usiłował zastrzelić żonę.

Lwów, 13 czerwca.

(—) Przed kilku dniami niejaki **Tomasz Koroziuk,** liczący lat 23, z powiatu zbaraskiego, przybył do swej żony Stefanji, która służyła u Danyła Kozuba w Łozówce pow. Zbaraż i **strzelił do niej w zamiarze morderczym,** raniąc ją ciężko w głowę. Po dokonaniu czynu zbiegł lecz został tego samego dnia ujęty.

—o—

Pożar wsi w pow. samborskim.

Lwów, 13 czerwca.

(—) Urzędowi śledczemu we Lwowie doniesiono wczoraj, że przedwczoraj wybuchł w gminie **Sadkowice, pow. Sambor,** pożar, który zniszczył doszczętnie 19 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyny pożaru i wysokości szkody na razie nie ustalono.

NADESŁANE.

Agent ratalny -- defraudantem

POBIERAŁ TOWAR NA FIKCYJNE NAZWISKA KLJENTÓW I SPRZEDAWAŁ GO.

Lwów, 13 czerwca.

(—) Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Tertila odpowiadał wczoraj **Efroim Reich,** żonaty, agent ratalny, pod zarzutem zbrodni **sprzeniewierzenia 11 tys. złotych.** Reich przez kilka miesięcy w r. 1927 i z początkiem 1928 zajęty był w charakterze agenta u kupca tekstylnego Eljasza Schnauzera, przy ul. Gródeckiej 36, u którego pobierał towary i rozsprzedawał je na raty. Korzystając z zaufania Schnauzera, Reich **dostarczył mu 77 fałszywych deklaracji rzekomych kljentów, na różne nazwiska, na deklaracje te pobrał towar i sprzedał go.**

Na rozprawie oskarżony przyznał się do sprzeniewierzenia, tłumacząc się ciężkiemi warunkami życiowemi, przyczem podał, że szkoda jaką wyrządził Schnauzerowi, **wynosi 3.360 zł.**

Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany **na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 5.**

Jak p. Markus napędził strachu

p.Minie żelaznym drągiem i srogiemi słowami

CAŁUSY PARY NARZECZONYCH W OKNIE, ZA POŚREDNICTWEM P. MINY PORUSZYŁY CAŁĄ ULICĘ PIEKARSKĄ. — GNIEW ROZGORYCZONEGO OJCA. — WSZYSTKO DOBRE, CO SIĘ DOBRZE KOŃCZY.

Lwów, 13. czerwca.

(-) W realności, przy ul. Piekarskiej, vis a vis ul. Glinianskiej, mieszka **kupiec p. Markus Kessler, wraz z swą 17-letnią córką Reginą.** U wylotu ul. Glinianskiej pod l. 15 mieści się sklep korzenny p. Miny Bardach. Pewnego wieczoru p. Bardachowa stanęła sobie na progu i obserwowała ulicę i przechodniów. Bystrem oczkiem spostrzegła jak w oknie mieszkania p. Markusa, **córka jego całowała się ze swym narzeczonym.** Z tego zrobiła wielką historję, opowiadając o tem szeroko wzdłuż i wszerz całej dzielnicy.

Gdy plotki te już w zmienionej formie doszły do uszu ojca p. Reginy, Markusa Kesslera ten oburzony do głębi, **uzbroił się w żelazny drąg, wpadł do sklepu p. Bardachowej i począł się odgrażać, że jej zęby wybije,** następnie, **że tak jej da po pysku, że sobie popamięta parę lat, a w końcu, że ją nawet zabije.** Ta ostatnia pogróżka nabawiła p. Minę strachu. Zwróciła się ona do policji a następnie do sądu. Rezultatem tego doniesienia była w dniu wczorajszym rozprawa karna przeciwko p. Markusowi Kesslerowi, którego Prokuratura oskarżyła **o zbrodnię niebezpiecznych pogróżek.**

Przed sędzią radcą Szulisławskim p. Bardachowa **zeznawała dosyć oględnie.** Sędzia wydał wyrok **uwalniający p. Markusa Kesslera.**

Lwowscy kolejarze na ziemi hiszpańskiej

NOWE SPOSTRZEŻENIA I WRAŻENIA. — SAN SEBASTJAN. — NIEWIDZIALNE WIOSKI. — POCIĄGI KOLEJOWE POD STAŁĄ OPIEKĄ ŻANDARMÓW. — NIECO O HISZPANKACH

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Madryt, w czerwcu.

Po dwutygodniowej podróży, zwiedzeniu Paryża i okolicy oraz południowo-zachodniej Francji, stanęła wycieczka naszych kolejarzy u granicy francusko-hiszpańskiej w Irunie, położonym już w tak mało **przez Polaków odwiedzanej Hiszpanji.** Nowy kraj, nowe zwyczaje, nowe spostrzeżenia i wrażenia.

W Irunie wszyscy podróżni przesiadać się muszą do wagonów hiszpańskich, bo linje kolei hiszpańskich są — podobnie jak w Rosji — szerokotorowe; komunikacja z krajów europejskich w bezpośrednim wagonie jest więc niemożliwa. Na stacji oczekiwała już wycieczkę depesza posła polskiego w Madrycie z prośbą o zapodanie godziny przyjazdu do stolicy. Nadzieja uzyskania znaczniejszej ulgi kolejowej na linjach hiszpańskich zawiodła. Po poddaniu się formalnościom paszportowym i cłowym, przeprowadzonym w sposób nader uprzejmy i oględny, zaopatrzyli się wycieczkowcy w bilety jazdy przez **Madryt do Barcelony** i stąd dalej aż do granicy hiszpańsko-francuskiej w Portbou, korzystając z ogólnej ulgi taryfowej w wysokości **około 40 procent,** przewidzianej w bieżącym roku dla osób, zwiedzających wystawę międzynarodową w Barcelonie. Niebawem ruszono w dalszą drogę pociągiem pośpiesznym do odległego o 626 km Madrytu. Przejazd trwał niespełna 18 godzin, gdyż chyżość pociągów hiszpańskich jest stosunkowo mniejsza, niż w reszcie krajów zachodnio-europejskich. Linje w tej części kraju należą do prywatnego Towarzystwa Kolei Północnej i są po największej części elektryfikowane, podobnie jak sąsiadujące z niemi linje kolei francuskich. Wagony są wygodne, a nawet przedziały klasy III posiadają miękkie siedzenia i oparcia.

Jazda odbywała się początkowo wzdłuż wybrzeża morskiego, z widokiem na Atlantyk, przez liczne wsie i miasteczka, w których niejednokrotnie można było spotkać kilkupiątrowe domy. Z okien i balkonów zdawały się często powiewać różnokolorowe chorągiewki, czy też flagi. Złudzenie; była to bielizna, którą tu w ten sposób suszą.

Wzdłuż linji kolejowej wiją się gościńce i szosy, gładkie, w znacznej części asfaltowane, jak we Francji, a auta chyżością swoją prześcigają pociągi kolejowe. Na stacjach kolejowych istnieje dawno już w innych krajach europejskich zniesiony zwyczaj zawiadamiania podróżnych o bliskiem odejściu pociągu kilkakrotnem dzwonieniem. Zakładanie miejsc przez podróżnych przed odjazdem pociągu jako znak zajęcia danego miejsca **nie bywa tolerowane;** pozatem publiczność jest uprzejma i ujawnia szczególne ustępstwo **wobec kobiet i osób starszych,** a obcym udziela chętnie informacji mimo trudności porozumienia się, bo tylko sfery inteligentne władają, prócz hiszpańskim, jeszcze także językiem francuskim.

Po krótkiej jeździe zatrzymał się pociąg na stacji **San Sebastian.** Wytworne hotele obok stacji, liczne auta i autobusy i uniformowana służba hotelowa, odbierająca zlecenia od przybyłych podróżnych, wskazują na to, że znajdujemy się w znanem i — podobnie jak francuskie Biarritz — przez wytworną publiczność zagraniczną poszukiwanem kąpielisku nad Atlantykiem. Z powodu ograniczonego czasu nie można było zatrzymać się w San Sebastjan, mimo, iż było to pierwotnie w programie.

Przejazd przez Pireneje.

Jedziemy przez **Piryneje.** Nie nastręczają one w tem miejscu jeszcze nic szczególnego. Krajobrazy przypominające często nasze Beskidy, gdyby nie często spotykane wioski o murowanych, dachówką krytych domach osobliwego stylu. Dopiero w dalszym ciągu roztaczają się piękne krajobrazy wśród piętrzących się coraz wyżej gór o charakterze skalistym z licznemi kotlinami i przepaściami. Widok zasłaniają **częste tunele,** wagony są przeto oświetlone. Tu i ówdzie spotyka się jakby wyrosłe ze skał osady, których oko z daleka nie odróżni, gdyż kolor murowanych domów, a nawet dachówek, **niczem się nie różni od barwy skały,** do której są przyparte. Tylko w nocy stają się one widoczne przez światełka, widniejące z okien.

Czujna opieka.

A właśnie zapada zmrok i jeszcze noc cała jazdy, uniemożliwiająca dalszą obserwację, dzieli nas od stolicy kraju, dokąd zdążamy. O wrażeniach pobytu w tem okazałem mieście napiszę osobno. Narazie kilka ogólnych uwag.

Na granicy hiszpańskiej uderza fakt, że celnicy przy otwieraniu waliz podróżnych **przerzucają rzeczy tam zawarte w rękawiczkach,** prawdopodobnie z przyczyn zdrowotnych. **Mundury żołnierzy są jaskrawe;** przeważa kolor czerwony. Na stacjach uwija się mnóstwo żandarmów, czy też policjantów, którzy wpadają w oko nakryciem głowy o dziwacznym kroju. Służba ich nie ogranicza się tylko na stacje, bo także i wszystkie pociągi, będące w biegu, konwojowane bywają przez dwóch żandarmów, zmieniających się na stacjach o dłuższym postoju. Obchodzą oni wszystkie wagony i zaglądają do przedziałów, mierząc spojrzeniem pasażerów — Zdawałoby się, że szczególna ta czujność praktykowana bywa tylko obecnie ze względu na niespokojne czasy, jakie wedle wiadomości, dochodzących do naszego kraju, rzekomo w Hiszpanji panują (w czasie pobytu naszego w Hiszpanji nic na to nie wskazywało), ale poinformowano nas, **że konwój pociągów jest instytucją tak dawną, jak koleje.** Pozatem żandarmi w pociągach nie przybierają srogiej miny urzędowej, lecz chętnie zabawiają się nawet z podróżnymi, co stwierdziły nasze panie, które wdały się w „rozmowę“ (n. b. w języku polskim) z jednym z żandarmów, nawiasem mówiąc przystojnym młodzieńcem, typowym Hiszpanem.

Ale gdy już mowa o naszych paniach, należy poświęcić kilka słów **także i Hiszpankom.** Wszystkie mają ciemną cerę, ciemne, często nawet całkiem czarne włosy i takież oczy, a lubią poprawiać sobie ponadto wydatnie cerę różem i innemi środkami kosmetycznemi. Typowe Hiszpanki noszą zamiast kapelusza **czarną koronkę,** zwisającą na ramiona.

T. U.

Psychjatra o cyganach.

COŚ NIE COŚ O LUDOŻERSTWIE. — INTERESUJĄCA CHARAKTERYSTYKA CYGANÓW. — WYRZUTKI SPOŁECZEŃSTWA POZBAWIONE UCZUĆ SOCJALNYCH. — KŁAMLIWOŚĆ RYSEM NARODOWYM.

Koszyce, w czerwcu.

(=) Z początkiem dzisiejszej rozprawy doniósł przewodniczący, że odrzucono wniosek adwokata dr. **Zlattnera w sprawie ludożerstwa cyganów.** Również odrzucono wniosek adwokata dr. **Littmana** w sprawie powołania na świadka **warszawskiego kupca Sternfelda.** Następnie postawił dr. **Farkas** wniosek, aby przesłuchano w swoim czasie aresztowanego kretyna **Lengyela, który sam zrazu oświadczył, że zabił chłopca Undecka.** Również tego wniosku nie przyjęto.

W dalszym ciągu przesłuchano, **psychjatrę dr. Stuchlika,** który w półtoragodzinnej mowie podał

obszerną i zajmującą charakterystykę cyganów.

Twierdził przedewszystkiem, że wszyscy oskarżeni są w pełni zmysłów i **odpowiedzialni** za swoje czyny. Przez cały rok badał ten uczony poczucie prawdy u cyganów. Cyganie — zdaniem jego — to rasa wyodrębniona, specjalna część zbiorowości ludzkiej, zespół społeczny, pozostający poza obrębem reszty ludzkości, **pozbawiony uczuć socjalnych, pojęcia własności i szacunku dla autorytetu.** Kłamliwość jest ich rysem narodowym. Cyganie znają tylko

chwilową trwogę,

t. j. w tem znaczeniu, że więcej obawiają się **doraźnego policzka,** niż może późniejszego wyroku sądowego. Cyganie

nie posiadają niemal zupełnie uczuć moralnych,

łatwo się unoszą, a ich czyny zależne są od afektów. W dokonywaniu zbrodni nie zawsze kierują się pobudkami rozumu. Nie posiadają pojęcia czasu.

Dr. Stuchlik zajął się teraz

kwestją ludożerstwa

i orzekł, że na razie nie znaleziono żadnej poszlaki, któraby na to stanowczo wskazywała. Cyganie nie znają perwersji a w ich czynach niema zwykle żadnej brawury. Co do znalezionych kości ludzkich, to zostały one może doprowadzone do tego stanu w inny, sposób, niż przez gotowanie. W każdym razie — zakończył dr. Stuchlik — nie można w tej sprawie wypowiedzieć na razie wniosków decydujących.

Dr. Zlattner pyta psychjatrę, czy doznał wrażenia, **jakoby oskarżeni jedli mięso ludzkie?** Przewodniczący uchyla to pytanie.

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

Z sali koncertowej.

„Lutnia Macierz“ — „Echo Macierz“.

Lwów, 13. czerwca.

Dwa najstarsze zespoły śpiewacze polskie, kultywujące pieśń rodzimą od pół wieku, stanęły po raz pierwszy wspólnie na estradzie. Fakt ten ma doniosłe znaczenie w życiu śpiewackiem naszego grodu, jest bowiem może zapoczątkowaniem wspólnoty i na przyszłość przy wykonaniu niejednego wielkiego dzieła, którego pojedyńczy chór nie byłby zdolen wykonać. Ponadto koncert taki wprowadził rozmaitość, dając w programie dwa typy chóralne, a to mięszany i męski. Koncert ten miał „en minature“ za zadanie zapoznania publiczności z utworami, wykonanemi przez kilkanaście tysięcy śpiewaków na Zjeździe Wszechsłowiańskim b. r. w Poznaniu odbytym.

Nie łatwem tedy było zadanie „Echa Macierzy“, interpretującego w kilkadziesiąt osób W. Lachmana „Do Melpomeny“, tudzież „Lutni Macierzy“ w takimż zespole wykonującej Nowowiejskiego „Ojczyzna“. Nie mogąc imponować siłą, jaką dały wielotysięczne masy w Poznaniu w tych kompozycjach, górowały zespoły nasze precyzją wykonania, świetnością w ustosunkowaniu głosów i ich jakością, tudzież dynamiką i dykcją doprowadzoną do perfekcji.

„Echo Macierz“ jest dzisiaj bezsprzecznie jednym z najlepszych chórów męskich tak pod względem formy, jak i doboru głosów.

Niezwykle trudny muzycznie, pełen zmian harmonicznych „Rapsod burzowy“ Walewskiego miał w „Echistach“ idealnych odtwórców. Również kompozycje drobniejsze Sołtysa, Lachmana i Walewskiego, odśpiewano z wielkim temperamentem i mistrzowską interpretacją. Motorem działającym skutecznie w tym zbiorowym organie był dyr. Jan Rangel, muzyk szczery, pełen zapału i artystycznego poczucia formy muzycznej. Huraganowe oklaski, jakiemi sala rozbrzmiewała, w połowie skierowane były pod adresem artystycznego i duchowego kierownika „Echa“ J. Rangla.

„Lutnia Macierz“ śmiało o sobie powiedzieć dziś może, że jako chór mieszany jest zespołem niezrównanym. Głosy żeńskie pełne blasku i miękkość i brzmienia, świetnie rezonu‑je i należycie upozowane, męskie zaś dźwięczne i pewnie muzykalnie atakujące. Takiej powodzi dźwiękowej, jaka na wczorajszym koncercie z estrady płynęła, dawno już w sali koncertowej nie słyszeliśmy. Pełna poetycznego nastroju „Ballada“ Prosnaka wykonana z finezją i subtelnością wprost zadziwiającą (pięknie odśpiewane solo p. Kapuściński) była przedmiotem ogólnego podziwu.

Nastrojowe pieśni Rączki, doskonale naświetlane, żywiołowo wykonane pieśni Wiechowicza i powiewna „Barkarola“ L. Różyckiego, wszystko to artystycznie i z wdziękiem podane, wywoływało burzliwe oklaski.

I znowuż to, co wyżej, gdyby nie dyrygent, to i najlepszy zespół nie wiele ze siebie by wykrzesał. Lutnia jednak dysponuje dyrygentem chóralnym, z krwi i kości, pełnym żywiołowego temperamentu i smaku artystycznego, może nie skoordynowanego w ruchach, ale tym pewniejszego i nie zawodzącego w wykonaniu, a takim jest kapelmistrz opery Jarosław Leszczyński.

W z. Stanisław Lipanowicz.

Młody pirat literacki.

NIESŁYCHANY SKANDAL W KRAKOWIE. — STUDENT GIMNAZJALNY JAKO WYRAFINOWANY PLAGJATOR

Kraków, w czerwcu.

(x) „Il. Kurjer Krakowski“ padł ofiarą **nader przykrej mistyfikacji.** Oto ,bowiem od pewnego czasu poczęły się pojawiać w tem piśmie doskonałe wiersze młodego, 16-to letniego studenta krakowskiego, **Marcelego Stiela.** Wiersze te odznaczały się

bogatą treścią i wykwintną formą to też zostały przez referenta literackiego „Il. Kur. Krak.“ zaaprobowane do druku, a wśród sfer literackich Krakowa i wśród miejscowej inteligencji **wywołały znaczne zainteresowanie.**

Tymczasem ten młody i cudowny „talent“ okazał się niestety talentem nie tyle **poetyckim,** ile — **bandyckim!** Z niesłychanym bowiem cynizmem odpisywał ów Marceli Stiel owe wiersze żywcem ze **zbioru p. t. „Lećcie me pieśni“, pióra ś. p. Adama Dobrowolskiego,** przedwcześnie zmarłego, bardzo utalentowanego poety. Utwory te zostały wydane we Lwowie w r 1914 z przedmową Jana Kasprowicza.

Dopiero obecnie sprawa się wydała, a niefortunny „poeta“ **skompromitował się w fatalny sposób.** Czyn jego zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Pewną okoliczność łagodzącą stanowić może młody wiek oszusta.

Oczywista, iż nie można refentowi literackiemu „Il. Kurjera Krakowskiego“ robić z tego zarzutu, że odrazu nie rozpoznał owego oszustwa. Wiersze bowiem ś. p. Adama Dobrowolskiego mimo swej wysokiej wartości mało naogół są znane.

Węgierko we Lwowie

Lwów, 13. czerwca.

Spotkałem dziś u Zaleskiego uroczą panią Ziulę. Była dziwnie podrażniona, chabrowe jej oczta płonęły jakimś tajemniczym blaskiem, maleńkie usteczka drgały, a drobną piąstką raz po raz uderzała w zimną płytę stolika.

— Co się stało?

— Nie wie pan? Olek przyjechał.

— Jaki Olek?

— No Aleksander.

— Wielki?

— Żeby pan wiedział że Wielki, Wielki Aleksander Węgierko.

— Aha, Węgierko.

— Dlaczego pan właściwie ahaka, czemu się pan nie cieszy? Gdyby przyjechała do nas jakaś aktorka filmowa, toby pan z radości skakał po stołach.

— Pani przesadza.

— Nie przesadzam. Ilekroć przyjeżdża do Lwowa ten najlepszy aktor Polski, dostaję gorączki. Byłam na wszystkich jego występach w Teatrze Małym; wnosił z sobą blask wielkiej sztuki i podmuch Europy.

— Wierzę pani, to naprawdę wyjątkowy talent i jeszcze lepszy reżyser.

— Idzie pan dzisiaj na „Pygmaljona“?

— Naturalnie, cały kulturalny Lwów wybiera się na dzisiejszą premierę. Tak rzadko mamy możność oglądania prawdziwej sztuki w świetnem wykonaniu. A teraz zdradzę pani tajemnicę. Razem z Węgierką zjechało z Łodzi do Lwowa urocze zjawisko, które razem z nim wystąpi w następnej sztuce. Kto to jest — nie powiem. Wkrótce się pani o tem sama dowie.

— Umieram z ciekawości... Jak się nazywa ta pani?

— Niestety nie mogę zdradzić tajemnicy, ale błagam o odrobinę cierpliwości. Opłaci się żyć aby doczekać...

— Więc chyba... dowidzenia na „Pygmaljonie“.

— Całuję rączęta, napewno się tam spotkamy.

Jotem.

Rewolucja przemytników opium.

Londyn, w czerwcu.

Plemię Kuszkais, zamieszkujące pobrzeża zatoki perskiej, które prowadziło ożywioną **kontrabandę,** przedewszystkiem **opium,** zrewoltowało się w ostatnich dniach; przyczyną tego były przedsięwzięte przez rząd perski zarządzenia ściślejszej kontroli brzegów zatoki i surowy zakaz nielegalnego handlu w jej portach. Rząd perski zmuszony był zmobilizować wszystkie rozporządzalne siły wojskowe i wysłać je przeciwko rebeliantom by zdusić powstanie i stać się panem sytuacji.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 14. VI. 1929.

MARJA-ANNA VILLOTTE.

Odrobina pyłu tylko!

— Co robimy dzisiaj?

Z tem pytaniem na ustach Aigette przechyla się ku Robertowi.

— Co robimy dzisiaj? — odpowiada. — Ależ nic! Czyż nie jest nam bosko tu‑taj? Co? Skrzywiona minka? Czegoż ci potrzeba?

— Przestrzeni, powietrza. Duszę się.

— Okno jest przecież naoścież otwarte. A przytem, nasze szczęście, wielkie, niezrównane szczęście!

Lecz Alyette chmurzy się. Z wojowniczą buzia, zamglonemi oczami odpowiada nerwowo

— W ten cudowny dzień! To zabójstwo! Ach! prawda, twój artykuł! Wielka rzecz! Napiszemy go razem, w sercu lasu. Cobyś powiedział na pielgrzymkę do polanki, do naszej? Co? Nic ci już ona nie mówi? Tam przecież... Mniejsza o to zresztą! Obejdę się bez ciebie! Czyż nie mam swego dyplomu?

Gwałtownie odsuwa krzesło i znika ze studjo.

Wzruszając ramionami, Robert podnosi nóż do rozcinania papieru. Nie, nie może ulegać jej we wszystkiem. Ma przytem artykuł do wykończenia. Tak, na poniedziałek. Idzie do biurka po notatki. Trąca nogą o twardy przedmiot. Nachyla się. Na dywanie, ukryty w puszystej wełnie leżał brylantowy pierścionek.

— Patrzcie państwo — mruknął do siebie, podnosząc go — jej pierścionek zaręczynowy!

Patrząc nań, stanęła mu jednocześnie polanka w oczach i ta godzina, kiedy oboje oddaleni od wesołej gromadki, której Alyette była osią, ulegli upajającemu wpływowi balsamicznego lasu i wieczorem oznajmili o swych zaręczynach.

— Ale... Co ona robi? Gdzie jest? Czy to możliwe, aby nie zatroszczyła się o zaginiony pierścionek?

Wyciera pióro, próbuje pisać, ale słów mu brak, mózg nie chce pracować. Jedna myśl tylko, jedyna, zajmuje jego umysł: ona!

Wstał. Mniejsza o jego godność osobistą... Musi zresztą oddać jej pierścionek. Wziął klejnot, dotknął go pieszczotliwą dłonią, wspominając chwilę, kiedy wkładał go na wyciągnięty paluszek i po śpieszył do pokoju Alyette

W drzwiach spotkał się z Rózią, pokojówką

— Pani wyszła. Musiała pojechać autem, gdyż włożyła popielaty kostjum.

Już wciągał płaszcz. Garaż znajdował się blisko. W pięć minut potem mechanik objaśnił go:

— Pani Derbois pojechała przed chwilą do Saint-Germain. Nie dała mi czasu nawet zajrzeć do karburatora. A jednak chciałem go kazać przeczyścić z uwagi na tę niedobrą benzynę, którą państwu dali wczoraj w Versailles To niezbyt przezornie, że wybrała się sama. Pan chciałby pojechać wślad za nią? Służę moim małym „citroënem“; jest wolny.

Biorąc stanowczy rozbrat ze swą godnością. Robert wskoczył do taksówki i nacisnąwszy akcelerator, popędził w stronę polanki-czarodziejki.

— Tam, tylko tam pojechała — mówił do siebie.

*

Alyette przy swej kierownicy, rozszerzonemi nozdrzami wchłania aromatyczne powietrze, usiłując przekonać samą siebie, że zdrowie jej wymaga tego. Dotarła do Saint-Germain bez przeszkody i teraz otacza ją swym majestatem zbyt przytłaczającym, nawet dla tej delikatnej kobieciny, która nie przyznając się do tego, dygoce, trzymając się kurczowo swej kierownicy.

Nie zatrzyma się na polance. Nie: bez niego, to nie miałoby sensu, poco zresztą opłakiwać się staremi wspomnieniami? On nawet wypiera się ich!

Co się dzieje? Auto zwalnia tempa... i po kilku sekundach, mimo ciągłe naciskanie pedału, staje.

— Mój karborator! — myśli Alyette, przypominając sobie napomnienia mechanika. — Co się z nią stanie? Sama nie potrafi rozebrać i poprawić maszyny. Wysiada z auta. Cisza wokoło Liście szeleszczą tylko pod jej stopami.

Alyette boi się. Skarga wybiega na usta:

— Dlaczego Roberta niema? Zostawił mnie samą swemu losowi!.. To okropne!.. Niegodziwiec z jego strony!

Jakże daleko ów dzień wiosenny, baśniowy dzień, kiedy rozmawiali tutaj ze sobą, upojeni radością i szczęściem w otoczeniu przyrody w swych szatach odświętnych!

Odgłos klaksonu! Czy to ratunek? Jakieś auto zbliża się. Alyette drętwieje z trwogi. A jeżeli to jeden z tych bandytów, których wyczyny opisuje kronika paryska? Jej pierścionek! Co ona zrobiła ze swym zaręczynowym pierścionkiem? Nie ma nawet klejnotu przy sobie, aby poświęcić go dla ocalenia życia! Auto podjeżdża. — Alyette zamyka oczy:

— Nie! Nie! Łaski! Litości!

— Czego pani sobie życzy? — odzywa się Robert w ukłonie, szyderczym troszeczkę tonem, bo na widok jej wylęklej twarzyczki już jest pomszczony.

— Robert! Co tu robisz? A twój artykuł?

Uspokojona, roześmiana, pozwala sobie i ona na ironję. Czyż nie triumfuje? On nie jest przy niej? Nie są oboje u progu polanki, w świątyni pamiątek?

— A to? Nie trzeba ci było go oddać? Chyba, że..

— Mój pierścionek! Gdzie znalazłeś go?

— Pod nogami.

Tym razem Alyette robi pokorną minkę, Robert zaś rad widzi ją pochyloną ku sobie w geście błagalnym.

— Czy być może? Ach, Robercie, przebacz mi!

Ramiona jego obejmują jej kibić. Roztkliwieni oboje ściskają się serdecznie. Nad nimi sklepienie magicznej polanki.

Lecz krótkość tego popołudnia jesiennego przywołuje ich do rzeczywistości.

— Jedziemy — rzekł Robert, prowadząc Alyettę do Renaulta.

— Kiedy.. — I policzki kobiecinki czerwienią się, jak pobliski buk w purpurze zachodzącego słońca

SPRAWY KOLEJOWE.

Paradoksalne skutki wstrzymania wypłat kolejowych.

DOSTAWCY DOPŁACAJĄ ZA TO, ŻE NIE OTRZYMUJĄ NALEŻNYCH IM PIENIĘDZY.

Lwów, 13. czerwca.

(.) Jak już donosiliśmy w sprawozdaniu z onegdajszego posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej na wniosek r. **Kieslera** uchwalono zwrócić się telegraficznie do Min. komunikacji z przedstawieniem szkód **wynikających dla dostawców kolejowych z powodu wstrzymania wypłat należności przez Dyr. kolei państwowych we Lwowie i Stanisławowie.** Uchwała ta Izby handlowej i przemysłowej spotkała się z gorącem uznaniem sfer interesowanych, gdyż jak się dowiadujemy, nie wypłacanie należnych im wypłat naraziło szereg przemysłowców na **bardzo doniosłe trudności finansowe a nadto uniemożliwiło im kontynuowanie robót.** Wskuteg tego wywiązała się wprost paradoksalna sytuacja, że niektórzy przemysłowcy, mający do żądania od kolei po kilkadziesiąt tysięcy zł. zmuszeni wskutek braku gotówki do przerwania robót w dalszej konsekwencji nie mogli wyładować wagonów z sprowadzonym materjałem, za co Dyrekcja kolei pociąga ich **do zapłaty wysokiego penale.** Wynika z tego, że przemysłowcy nietylko nie otrzymują należnych im pieniędzy ale jeszcze za to muszą ponosić kary w formie nie zawinionych przez siebie opłat za zwłokę.

Jak już z dyskusji przeprowadzonych na ten temat na posiedzeniu Izby się okazuje za ten przykry dla życia gospodarczego stan rzeczy nie można winić Lwowskiej Dyrekcji Koleji, gdyż **załatwienie tych spraw zależy wprost od Ministerstwa komunikacji.** Nie wątpimy jednak, że znany ze swej energji i obywatelskiego zrozumienia dla potrzeb życia gospodarczego, prezes lw. Dyr. Kol. inż. **Prachtl - Morawiański,** zajmie się tą sprawą i poczyni odpowiednie przedstawienia w Min. komunikacji, aby jak najszybciej zaradzić tym anormalnym stosunkom, które nietylko są szkodliwe dla interesów poszczególnych przemysłowców ale odbijają się także **na szerokich sferach robotniczych, przyczyniając się do powiększenia bezrobocia** a nadto wywołuje to fatalne wrażenie wśród społeczeństwa, jeżeli kasy państwowe nie płacą.

—o—

Szkolenie kadr kolejarskich

WINNO SIĘ U NAS SPOTKAĆ Z WIĘKSZĄ OPIEKĄ ZARZĄDU KOLEI.

Lwów, 13. czerwca.

Dążeniem zarządów kolejowych wszystkich państw, dbających o należyty rozwój i ofiarność kolei żelaznych jest w pierwszym rzędzie **przygotowanie możliwie najlepiej wyszkolonych kadr pracowniczych.**

Pod tym względem w dbałości i pomysłowości zdaje się przodować **Zarząd Kolei Amerykańskich,** który celem lepszego wyszkolenia obsługi pociągów na amer. kolejach, wysyła kandydatów po ukończeniu właściwej szkoły kolejowej na **długą wycieczkę w pociągu szkolnym.** Obsługę pociągu stanowią uczniowie pod kontrolą nauczycieli.

Pociąg szkolny zatrzymuje się na większych stacjach, na których krzyżują się dziennie setki pociągów, oraz na małych stacyjkach, gdzie pracownik kolejowy musi spełniać szereg różnych funkcji, nie sposób tam bowiem zastosować zróżniczkowanego podziału pracy.

W pociągu szkolnym znajduje się również **sala wykładowa,** zajmująca cały długi wagon. Wyposażenia sali mogłaby pozazdrościć niejedna szkoła. Miejsce tablicy zajmuje ekran, na którym wyświetlane są filmy dydaktyczne z zakresu kolejnictwa.

Podobne wycieczki urządzane są również od czasu do czasu dla starszych pracowników kolejowych, przyczem zaznajamia się ich głównie z najnowszemi przyrządami, mającemi zmniejszyć liczbę katastrof kolejowych. Wielką wagę nauczyciele przywiązują również do **ćwiczeń spostrzegawczych,** gdyż tylko szybko orjentujący się, spostrzegawczy pracownik daje rękojmię należytego spełniania tak odpowiedzialnego zajęcia, jakiem jest praca w kolejnictwie.

Na polskich kolejach Państwowych kwestja szkolenia personelu wciąż jeszcze leży odłogiem. Kursy organizowane przez władze P. K. P. ze względu na ograniczoną ich ilość **nie spełnia ją należycie swych zadań.** Zaś kursom organizowanym przez samych pracowników albo w bardzo małym stopniu, lub też wcale nie przychodzą z poparciem władze kolejowe, często nawet **uniemożliwiają personelowi udział w kursach** z powodu nie posiadania przezeń cenzusu ukończenia szkoły średniej.

Władze nasze winny udostępniać im na każdym kroku dojście do stopnia urzędniczego i wyszkolenia zapomocą kursów kolejowych dokształcających.

—o—

Żywe maskoty automobilowe.

CIEKAWY WYPADEK AUTOMOBILOWY. — ŻYWY PTAK W KLATCE JAKO TALIZMAN SZCZĘŚCIA. — KOBIETA, KTÓRA WSKUTEK KAPRYSU MODY W KRÓTKIM CZASIE STAŁA SIĘ BOGATĄ.

(Do ryciny na str. 1).

Nizza, w czerwcu.

Szoferzy i wogóle ludzie prowadzący automobil są zwykle **bardzo przesądni.** Dla historyka kultury będzie kiedyś **rzeczą niewątpliwie ciekawą** zebrać owe przesądne wierzenia, związane z **rozmaitemi maskotami automobilowemi.** Dotychczas automobiliści używali tylko

maskot martwych,

rozmaitych **zabawek, pajaców, lalek, niedźwiadków, piesków itd.** sporządzonych z płótna, drzewa czy też innych materjałów. Ostatnią modą w w Nizzy stały się **maskoty żywe.**

A było to tak:

W Nizzy bawią od kilku tygodni dwaj zamożni przemysłowcy z Ameryki: ojciec i syn Stevardowie. Posiadają oni **własny automobil** i odbywają na nim częste **wycieczki i przejażdżki** w gronie znajomych. Otóż niedawno postanowili znowu wybrać się

w taką turę w okolice Nizzy.

Gdy auto przejeżdżało ulicami miasta, zauważył młodszy Stevard na peryferjach **stary dom, w którym mieścił się sklep z żywemi ptakami.** U wejścia do sklepu widniała klatka, w której mieścił się **duży, czarny kos.**

Wówczas Stevardowi strzeliła

oryginalna myśl do głowy.

A gdyby tak zamiast martwej maskoty spróbować żywą. Nie myśląc wiele, zatrzymał wóz, wszedł do sklepu i **za kupił kosa wraz z klatką.** Gdy wyjechano za miasto, auto uderzyło o pień drzewa **i przewróciło się.** Nikt jednak nie odniósł najmniejszego szwanku, tylko biedny kos **zginął w tej katastrofie.**

Oczywista, iż to cudowne ocalenie przypisywano żywej maskocie — **kosowi.** Rzecz rozgłosiła się w Nizzy i odtąd zaroiło się w sklepie **owej kobieciny sprzedającej ptaki.** Niema dzisiaj w Nizzy auta, któreby nie wiozło ze sobą na szczęście **żywego ptaka.**

Dziwny zaiste kaprys przesądu ludzkiego!

— Ach! Coś się zepsuło?

— Tak, mój karburator...

Robert podnosi radjator i rozbiera źle funkcjonującą część.

— Daj chusteczkę!

— Mokra bardzo...

Robert wybucha śmiechem, wyjmując swoją.

— Już! — woła po chwili — odrobina pyłu tylko!

Dlaczegoż jednakże jego nastrój radosny pierzcha nagle? Cień pada na piękne, pełne powagi oczy, które szukają wzroku Alyette, wpatrzonej w swój brylant, odnaleziony cudownie.

— Na moim pierścionku było również trochę kurzu — mówi z uśmiechem, wycierając rękawiczką wspaniały klejnot.

Wtem spostrzega wzrok Roberta i dziwi się.

— Co ci się stało? Czyś niezdrów?

— Gdyby nie ta odrobina pyłu, pojechałabyś dalej, Alyette, nie zatrzymałabyś się przy polance..

— Co za myśl!

— I kto wie, możebym cię stracił na zawsze!...

Rozpromieniona, Alyette rzuca mu się na szyję. Jasne jej oczy toną we wzroku Roberta.

— To już nie odrobina — woła — to cały tuman kurzu! Pozwólno, panie, niech go zdmuchnę

I dlatego, że ma ją przy sobie, taką rozradowaną w dogasającym dniu, Robert zapomina o wszystkich swoich obawach, o tej nawet, że wypadnie mu być niewolnikiem tego motyla o skrzydłach płomiennych — na zawsze.

Tłum. F. M.

Nowa sztuka Galsworthy'ego

ZNAKOMITY PISARZ OMAWIA W NIEJ NOWY TYP POLITYKA. POSŁANKA JAKO AKTORKA.

Londyn, w czerwcu.

(=) Dnia 19 b. m. odbędzie się w londyńskim teatrze Wyndham premiera nowej komedji Galsworthy'ego p. t. „Wygnanie". W sztuce tej przedstawia znany pisarz typ **nowego polityka,** który w czasach wojennych wydźwignął się do wielkiego znaczenia, jest naturą bardzo kompromisową i przerzuca się od partji do partji, jak chorągiewka na dachu. Główną rolę kobiecą sekretarki owego polityka będzie grała była artystka operetkowa Mabel Russel, która, jako żona oficera gwardji kapitana Philipsohna w r. 1917 ustąpiła ze sceny, a wraca na nią po rozwiązaniu ostatniego parlamentu, w którym była posłanką **z partji konserwatystów.**

Zapowiedź tej nowości wywołała w Londynie **bardzo wielkie zainteresowanie.**

Mimochodem.

HILARY O P. W. K.

Lwów, 13. czerwca.

Hilary powitał mię kwaśno.

— Wreszcie raczył pan skończyć swego poznańskiego tasiemca!

— Mógł go pan przecież nie czytać...

— To mało. Ja się nie mogłem wypowiedzieć. Od tygodnia błądzę po Lwowie, wygłaszam enuncjacje, ale wy nie macie na to miejsca. Nie wypada — twierdzicie — drukować równocześnie w dwóch miejscach o tem samem.

— Może więc dzisiaj...?

— Nie, jestem wyczerpany.

Trzeba było prosić i zaklinać. Apelowałem do poczucia przyzwoitości, do wspólnych przygód w podróży, do powinności obywatelskiej. Wreszcie upór został przełamany. Hilary rzekł:

— Dam krótki wywiad. Proszę zadawać pytania.

Wyjąłem notes.

— Jakie ogólne wrażenie odniósł pan z Wystawy?

— Dumne zmęczenie, lub — jeśli pan woli — zmęczoną dumę. Nadto wszystko mi się poplątało. Tyle wrażeń! Widzę „Ewę" Wittiga w słoju ze spirytusem działu medycyny sądowej, otuloną batikiem z pawilonu pracy kobiet i czytającą katalog branży chemicznej.

— Co się panu w Poznaniu najbardziej podobało?

— Wypoczynek na kwaterze. Zaliczam te chwile do najsłodszych w życiu.

— Co najmniej?

— Porządek. Dla natur wrażliwych i artystycznych jest to najstraszniejszy ucisk.

— Co panu najbardziej zaimponowało?

— Zbiórki publiczne. We Lwowie snują się te ofiary losu z miną pokorną, dzwonią z daleka puszkami i wabią słodkim uśmiechem. Niemal zawsze mam czas uciec na drugą stronę ulicy, lub w ostatecznym wypadku sięgnąć do niezawodnego sposobu: koło „De la Paix" udaję katolika, a koło Georgea izraelitę. W Poznaniu inaczej. Mija cię jegomość o kształtach, budzących szacunek i ruchem nagłym a stanowczym przypina znaczek. Bez słowa. Trwa to sekundę. Jeśli odważysz się zbyt długo chłonąć ze zdumienia, warknie: „Wszak na wojaków. Jeden złoty. No?" — To jest imponujące: bez mazgajstwa, upokorzeń i zbytecznych rokowań.

— Czy sądzi pan, że Wystawa przyspieszy proces unifikacji państwa?

— Bez wątpienia. Szczególnie pawilon rafineryjny, łączący pod jednym dachem najsłynniejsze fabryki wódek z trzech zaborów: Baczewski, Winkelhausen i Warszawska Rafinerja.

— Jak zdaniem pańskiem wpłynie P. W. K. na rozwój życia gospodarczego?

— Znakomicie. Szczególnie „wesołe miasteczko" przyspieszy wymianę gotówki i jej scentralizowanie w ręku kilku patrjotycznych kapitalistów.

— Co sądzi pan o tamtejszych Małopolanach?

— Współczuję z nimi. Cierpią przez swe osamotnienie i osamotnieniu ulegają dzięki swym cierpieniom. Chętniej pytają „co nowego we Lwowie?" — niż opowiadają o Poznaniu. Radziłem jednemu ze starych znajomych, aby zerwał z fałszywą ambicją, zapisał się do klubu swej ulicy i w restauracji „Pod indyjskim słoniem" grywał w kręgle i popijał huggerowskie piwo. Jego małżonka weszłaby w kółko dam, robiących na drutach pończochy. Oboje zapomnieliby o swych tęsknotach i weszli w duchowy kontakt z miejscowem społeczeństwem. Ale oni wolą nękać się swemi urojeniami i marzyć, że na stare lata kupią sobie domek w ogródku gdzieś na Kleparowie czy Persenkówce.

— Ale ostatecznie nie żałuje pan?

— Wycieczki? Nie. Wolałbym jedynie, aby na kolejach wprowadzono dwie reformy, uprzyjemniające podróżowanie. Po pierwsze, aby na linji Poznań—Kraków wycofano stare wagony, będące hańbą kultury i pozbawione najprymitywniejszych urządzeń... hygienicznych. Skąd obywatel, płacący normalny bilet, przychodzi do tego, aby w dzikim popłochu szukać po stacjach...

— A po drugie?

— Domagam się osobnego wagonu dla dzieci. Jest nonsensem, by istniał przepis, zezwalający na branie z sobą kieszonkowego pieska jedynie za zgodą wszystkich współjadących, a równocześnie uchylający wszelką opozycję wobec damy, wprowadzającej do przedziału pięć bębnów wrzaskliwych, złośliwych, jadowitych. Osobny wagon, drogi panie, za kratami!

Hilary uniósł się. Nos mu posiniał. Był to nieomylny znak do zakończenia wywiadu. Pożegnaliśmy się szybko.

—o—

Z międzynarodowej krynicy zdrowia.

ŚWIETNY SEZON W KARLOWYCH VARACH. — ZJAZD LEKARZY I BALNEOLOGÓW. — MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI W CZESKIEM DEAUVILLE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Karlsbad, w czerwcu

Tegoroczny sezon w Karlsbadzie rozwija się nader pomyślnie a dotychczasowa frekwencja gości przewyższa w znacznej mierze sezon zeszłoroczny. Już miesiąc maj przeszedł wszelkie oczekiwania, bo dzięki wspaniałej pogodzie, jaka mimo spóźnionej w tym roku wegetacji panowała w północnej Czechosłowacji w tym najpiękniejszym miesiącu wiosny, napływ kuracjuszy i wycieczkowców był nader znaczny. Do dnia 3 czerwca frekwencja stałych kuracjuszy doszła do **16 tysięcy osób.** Dnia 3. czerwca przy było nowych gości **850** osób, co w porównaniu z sezonem zeszłorocznym stanowi **plus około 600 osób. W wykazie** tym nie są wliczeni turyści i wycieczkowcy, którzy chwilowo w ciągu miesiąca maja przebywali w Karlsbadzie. Zastępy zaś tych przelotnych gości liczą się także w mnogie tysiące. Prócz wycieczkowców prywatnych w miesiącu maju szereg większych wycieczek z kraju i zagranicy odwiedził to światowe uzdrowisko m. in. w dniu 26 i 27 maja przybyła dla zwiedzenia urządzeń Karlsbadu grupa lekarzy z Anglji.

Trzeba przyznać, że Karlsbad nie zadowalnia się spoczywaniem na raz zdobytych laurach, ale stale rozbudowuje coraz lepiej urządzenia kąpielowe. Nadto urządzo corocznie specjalne kursa lekarskie, głównie z zakresu balneologji. W tym roku specjalny międzynarodowy **kurs lekarski z szczególniejszym uwzględnieniem balneologji i balneoterapji** odbędzie się **od 15-21 września.** W czasie tym zostanie wygłoszonych około 30 odczytów na które zgłosiło już swój udział szereg najwybitniejszych lekarzy klinicznych i teoretyków z całego świata. Tematy prelekcji obejmą niemal wszystkie dziedziny medycyny. Uczestnicy kursów zwiedzą wszystkie urządzenia lecznicze Karlsbadu pod kierownictwem fachowych przewodników. Niemniej w obecnym sezonie przygotowuje się szereg świetnych imprez towarzyskich i artystycznych na które przywidziane są zniżki 33 prc. i ułatwienia paszportowe w formie zwolnienia od opłaty wizy na kolejach czechosłowackich.

Jedną z największych atrakcji sezonu będą **międzynarodowe wyścigi** na torze w Meierhofen koło Karlsbadu. Rozpoczną się one z końcem czerwca a jak już dotychczasowe zgłoszenia pozwalają wnosić', będą na nich reprezentowane **pierwszorzędne stajnie europejskie.** Na czas wyścigów jest spodziewany znaczny zjazd świata sportowego jako też eleganckich sfer towarzyskich. Jak wiadomo bowiem wyścigi w Meierhofen dorównują w świetności francuskim wyścigom w Deauville i Longchamps.

Janina Peleńska.

Podlotkom w Nowym Jorku nie wolno flirtować!

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) Amerykańskie „Flappers" (podlotki) są obecnie bardzo zdenerwowane, albowiem władze miejskie Nowego Jorku wydały rozporządzenie, aby konduktorzy w omnibusach

nie pozwalali na flirt.

Jeżeliby n. p. konduktor zobaczył, że jakiś młody człowiek próbuje nawiązać znajomość z młodą dziewczyną, lub gdyby na odwrót jakaś panienka w niedwuznaczny sposób zaczęła kokietować mężczyzn — obowiązkiem jego jest stanowczo **przeciwko temu zaprotestować,** a nawet nakazać owym osobom

natychmiastowe opuszczenie omnibusu.

A jeśli się zważy, że również w parkach, restauracjach, kawiarniach a nawet na ulicy nad młodem pokoleniem rozpościera się w Ameryce **bardzo dokładny nadzór** — to do prawdy wczuć się można w powody zdenerwowania i oburzenia panienek amerykańskich.

W jakiż to sposób, u djaska, złapać sobie mogą męża?

—o—

Przepraszam, nie jestem kardynałem!

ZABAWNA PRZYGODA BRIANDA.

Madryt, w czerwcu.

(=) Pisma hiszpańskie opowiadają o **następującej przygodzie,** która spotkała niedawno Brianda. Gdy minister francuski opuścił onegdaj po posiedzeniu Ligi Narodów budynek Senatu, otoczyło go grono pań i skierowało ku niemu prośbę o to, aby **zechciał się podpisać** w **ich albumach.** Gdy Briand na to się zgodził, **uklękła jedna z pań,** belgijka, przed nim w sposób egzaltowany i

pocałowała go w lewą rękę.

Briand cofnął się szybko w tył i zawołał zmieszany: **„Przepraszam — nie jestem kardynałem".**

850 pestek w żołądku dziecka

ŁAKOMSTWO MAŁEJ DZIEWCZYNKI UKARANE ŚMIERCIĄ.

Berlin, w czerwcu.

(=) W miasteczku **Montau** zachorowała niedawno mała dziewczynka, która zjadła

znaczną ilość czereśni.

Dziecko dostało **gwałtownych kurczów,** tak, że musiano natychmiast wezwać lekarza, który stwierdził **konieczność operacji.** Gdy otworzono żołądek, znaleziono w nim

olbrzymią ilość pestek.

Po przeliczeniu pokazało się, że jest ich aż 850. Operacja nie wydała jednak **dodatnich rezultatów,** gdyż dziecko zmarło niebawem **wśród straszliwych cierpień**

Aligator p. Dekobry.

Paryż, w czerwcu.

Pan Maurycy Dekobra w Indjach, zkąd niedawno powrócił do Paryża, otrzymał od jednego z potężnych maharadżów maleńkiego **aligatora.** Prezent ten bardzo go zaambarasował, bo **aligator niezwykle szybko rośnie.** Trzydziestopięciocentymetrowy aligatorek, to, oczywiście drobiazg. Ale rodzice tego drobiazgu mają po trzy metry **siedmdziesiąt pięć** cm. długości.

Paryskie mieszkanie autora „Purpurowej gondoli" jest dosyć ciasne, umieszczenie w niem jednak krokodyla, rosnącego w oczach wymagać będzie dość zasadniczych przeróbek. Skończy się zapewne na tem, że pan Dekobra ofiaruje **wspaniałego plaza paryskiej menażerji.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Kochliwy krawiec - zmieniał żony jak rękawiczki.

NIEDYSKRETNA POLICJA, KTÓRA SIĘ ZWYKLE DO WSZYSTKIEGO WTRĄCA, ZAMKNĘŁA PANA IGIEŁKĘ DO WIĘZIENIA.

Stanisławów, w czerwcu.

Ludzie nigdy nie są ze swego losu zadowoleni. Jednemu za mało, drugiemu za dużo i t. p. I tak: Józef Sługocki, lat 39 liczący, rodem z Hnilcza pow. Podhajce, krawiec z zawodu, dopiero w roku 1921 uczuł, że życie kawalerskie **jest przecież przykre**. Wobec tego poznawszy odpowiedni objekt w osobie Parani Charkow w Borszczowie, stanął z nią na kobiercu ślubnym w cerkwi grecko-katolickiej. Kochali się bardzo, a w krótki czas potem Parania została matką, no a Sługocki ojcem dziecka. Ale już po upływie roku nasz pan Igiełka uczuł potrzebę zmiany. Zmienił więc w pierwszym rzędzie miejsce pobytu, a następnie zataiwszy, że już się ożenił, zmienił i żonę. Bo oto już w roku 1922 **wyjechał do Halicza**, gdzie po krótkim stosunkowo czasie ożenił się po raz wtóry z **Karoliną Mikulską**. Ale by zmiana była dokładną, to tym razem zawarł ślub według **obrządku rzymsko-katolickiego**. Po krótkim jednak czasie uczuł potrzebę zmiany i porzuciwszy swą żonę Nr. II — narazie bez ślubu — zamieszkał z niejaką **Anną Skibą w Haliczu**. Ten stosunek prawie że małżeński, był widocznie bardzo serdeczny, bo oto dwoje dzieci wołało go „tata"! I kto wie, czyby pan Sługocki znowu związku tego nie uświęcił małżeństwem, gdyby niedyskretna policja, która znając zamiłowanie jego do zmian, znowu zmieniła jego miejsce pobytu na więzienie karne. — Oto bowiem aresztowany **pod zarzutem bigamji**, oddany został Sługocki do dyspozycji prokuratora.

A pech, który prześladował Sługockiego był dokumentny, bo przy tej sposobności okazało się, że był on od dłuższego czasu **poszukiwany za popełnienie oszustw na szkodę Jakóba Engla, kupca ze Stanisławowa i Oskara Rosslera**, kupca ze Stryja. Teraz więc łącznie za wszystkie grzechy pokutować będzie w kryminale.

Cyganie uprowadzili dziecko.

Stanisławów, w czerwcu.

Dnia 10. bm. został uprowadzony 7-letni chłopiec, nazwiskiem Baziuk z Koliniec powiat Tłumacz. Dziecko uprowadzone zostało przez **bandę cyganów**, która przejeżdżała przez Kolince Ottynji, zdążając do Nadwórnej. Chłopak jest jasnym blondynem, ubrany w czarne ubranie i siwy kaszkiet, jąka się cokolwiek. Wójt owej bandy cyganów nazywa się Józef Barna. Pościg został zarządzony

Nie mamy już więcej pieniędzy.

PLAGA ZBIÓREK ULICZNYCH.

Stanisławów, w czerwcu.

Nie ma prawie dnia w tygodniu by w Stanisławowie nie zbierano na jakieś cele. Przechodnie są ustawicznie molestowani przez mniej lub więcej energicznych panów lub panie z żądaniem uiszczenia haraczu. Odmowa wywołuje niezadowolenie okazywane w mniej lub więcej niegrzeczny sposób, co wszystko razem wywołuje **niesmak i poważne niezadowolenie**. Częstokroć cele na jakie zbiórki urządza się są **bardzo zbożne lub humanitarne**. Ale trudno z czasem ta ustawiczna żebranina po ulicach miasta daje się we znaki **najbardziej humanitarnym jednostkom**. Nie ma prawie osoby w Stanisławowie, któraby nie była opodatkowaną na jakiś społeczny cel. A mimo to wszyscy bez wyjątku są na ulicach nagabywani, Delikatni ludzie padają też zwykle ofiarą tych zbiórek. Mimo bowiem zasilenia puszki pani X. musi się wrzucić i do puszki pani Y. bo inaczej — aczkolwiek nie zbiera ona dla siebie i na swój wyłączny cel — uważać będzie że się ją osobiście dotknęło. Trudno odmówić panu Z. bo on jest przełożonym i może zaszkodzić i tak ciągle i ustawicznie. Większość zaś ludzi z tego powodu nie odmawia, bo wstydzi się publicznie odmówić. Ale przecież najwyższy już czas by zaprzestano tego ustawicznego molestowania przechodniów. Każdy chętnie w inny sposób poprze akcję o ile ona na to zasługuje, ale zbiórek ulicznych mamy stanowczo już dość.

Mieszkańcy Stanisławowa wyrażają nadzieję, że na przyszłość Starostwo już nie będzie tak chętnie jak dotychczas udzielać zezwoleń na urządzanie zbiórek, a tym sposobem zyska ono gorące podziękowanie wdzięcznej a dotychczas molestowanej publiczności.

Kronika policyjna.

Stanisławów, w czerwcu.

Wilhelm Leber, właściciel zakładu konfekcyjnego doniósł, że Józef Mistecki, pobrawszy u niego ubrania na łączną kwotę 450 zł., wyjechał w niewiadomym kierunku, nie uregulowawszy rachunku.

Wasylowi Kostyszynowi skradziono z kieszeni weksel in bianco na kwotę 300 zł. z podpisami oraz jeden weksel niewypełniony.

Maks Goldschmied, pomocnik fryzjerski pobity został przez swych kolegów zawodowych za to, że wstąpił do pracy u fryzjera Mandziuka.

Na plaży w parku Romaszkana rozbitą została budka Adama Mikołajewicza, skąd sprawcy zabrali słodycze, wartości około 100 zł.

Wincenty Czołhan z Wołczyńca przytrzymany został za popełnienie oszustwa na szkodę Ozjasza Greifa przez podstępne podjęcie u tegoż kwoty 75 zł.

Abrahama Izaka Schreiera przetrzymano za uchylanie się od poboru wojskowego.

Majerowi Zimmerowi skradziono wózek ręczny, wartości 60 zł. z pomiędzy jatek na placu Trynitarskim.

Michał Diak przytrzymany został za opilstwo i zgorszenie publiczne.

Jan Kabała przytrzymany został za kradzież metali kolejowych. Wysokość szkody narazie nie ustalona. Za współudział w tej kradzieży przytrzymano Schulima Lichtenfelda.

Olgę Nowojerską przytrzymano za kradzież węgli na szkodę tut. Dyrekcji kolejowej.

Zgwałcenie. Józef Dobrowolski, rzeźnik, lat 28 liczący, znany dobrze policji, aresztowany został za popełnienie zgwałcenia na osobie Anny Kościów przy pomocy rzeczywiście użytego gwałtu

Ze sportu.

Program 9-tego dnia wyścigów.

Lwów, 13 czerwca.

Gonitwa I. Nagroda 800 zł. z przeszkodami, dystans ok 4200 m. 1) Irlandka, kl. sk. gn. kap. W. Płotnickiego, 2) Gizi Langden, kl. gn. St Bronikowskiego, 3) Rascal, wał. kaszt. ppułk. Grobickiego.

Gonitwa II. Nagroda 800 zł., dystans ok. 2400 m. 1) Poluks, og. kaszt. L. Krzeczunowicza, 2) Bohun, og. c gn. L. Krzeczunowicz, 3) Jenissej, og. c. gn. K. hr. Rostworowskiego, 4) Zambezi, kl. kaszt. K. hr. Rostworowskiego, 5) Danina II., kl. j. gn. maj. R. Garniewicza.

Gonitwa III 1) Bridegroom, og. kaszt. St. Bronikowskiego, 2) Frysonka, kl. gn. B. Kruszewskiego, 3) Bartosz, og. sk. gn. J. Stokowskiego, 4) Barkarola, kl. gn. Grono Oficerów 13. D. A. K., 5) Jerychonka, kl. kaszt. kap. W Płotnickiego, 6) Peronelle, kl. gn. Wł. Andersa, 7) Nigme, kl. kaszt por. St. Szostakowskiego, 8) Lytuśka, kl. c. gn. maj. E. Wani, 9) Ataman II., og kaszt. pułk. M. Karatiejewa, 10) Koroma, kl. kaszt. Grona Oficerów 21. p. Ułanów Nadwiślańskich.

Gonitwa IV. Nagroda 1200 zł., dystans ok. 1800 m., dla koni arabskich. 1) Rajastan, og. c gn. Wł. Dunka de Sajo, 2) Ibn Mahomet, og. kaszt. R. ks. Sanguszki, 3) Ali II., og. c siwy A. Wołk Laniewskiego, 4) Grenada, kl. siwa St. „Janów".

Gonitwa V. Nagroda 1000 zł., dystans ok 2400 m. 1) Irasatti, kl. gn. St. Bronikowskiego, 2) Telimena II., kl. kaszt. Dr. H. Zajączkowskiego, 3) Kin-Fo, og. gn. por Z. Wojtowicza, 4) Naiwny, og. sk. gn. J. Skolimowskiego, 5) Andiano, og. kaszt. W. Gutowskiego, 6) Danina, kl gn. R. Rogowskiego, 7) Happy Jack, og. gn. popor. R. Pohoreckiego, 8) Aranka, kl. kaszt. W. Zakrzeńskiego, 9) Flos, og. gn. pułk. M. Karatiejewa.

Gonitwa VI. Nagroda 1000 zł. z plotami, dystans ok. 2400 m. 1) Latarnik, wał. kaszt. rotm. Trenkwalda, 2) Mista, kl gn. pułk. M. Karatiejewa, 3) Zeus, wał. gn. por. M. Kryczyńskiego, 4) Byle-Jaki, og. gn. pułk. M. Karatiejewa, 5) Droga, kl. gn. St. Bronikowskiego.

Gonitwa VII Nagroda 500 zł. z przeszkodami, dystans ok. 3600 m. 1) Niemen, wał. siwy M. S. Wojsk. 14. p. ułanów, 2) Beduinka, kl. kaszt. 6. p. Strzelców konnych, 3) Łan, wał. sk. gn. M. S. Wojsk. 14. p. ułanów, 4) Roguza, kl. gn. 22. p. ułanów, 5) Półksiężyc, wał. kaszt. M S. Wojsk. 13 D. A. K.

NASZE TYPY:

I. Gizi Laneden,
II. Jenissej, Danina II.
III. Bartosz, Peronelle.
IV. Ali II., Hajastan.
V. Irasatti, Kin-Fo.
VI. Byle-Jaki, Mista.
VII. Roguza, Beduinka.

—o—

Sokół II.-Rekord.

Lwów, 13 czerwca.

W piątek dnia 14. bm. o godz. 5 popoł. odbędą się zawody w piłce nożnej między K. S. Sokół II. a Z. K. S. „Rekord". Poprzedzą „Zenit"—„Gladjator". Zawody odbędą się na boisku „Rekordu".

—o—

Letniska na Podhalu.

Lwów, 13 czerwca.

Zarządy ognisk Związku Podhalan: w Jeleśni, Przyborowie, Krzyżowej, w Sopotni Małej i w Sopotni Wielkiej, **chętnie pośredniczą w wyszukaniu odpowiednich mieszkań letniskowych** na obszarze ich gmin. Pragnący spędzić letnie miesiące **w Żywieczczyźnie**, zechcą z pełnem zaufaniem skorzystać z ich pośrednictwa. Cena mieszkania, złożonego z 1 pokoju i kuchni, wraz z meblami i opałem wynosi **miesięcznie od 70 zł. wzwyż**. Adresować: Do Zarządu Ogniska Związku Podhalan (podać nazwę jednej z wymienionych powyżej miejscowości).

Turniej tennisowy okręgu lwowskiego.

Lwów, 13 czerwca.

W dniu wczorajszym rozpoczął się na kortach LKT przy ul. Pełczyńskiej **doroczny turniej tennisowy** okręgu lwowskiego, przy licznym udziale uczestników. W roku bieżącym rozgrywa się następujące konkurencje:

Gra pojedyncza pań (oddzielnie Klasa I. i II.) **Gra pojedyncza panów** (Kl. I. i II.). **Gra podwójna panów w jednej klasie**, oraz gra **mieszana w jednej klasie**. Wyniki początkowych rozgrywek przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza pań: (klasa I.) Orzechowska - Uminowiczowna 6:1, 6:3,

Gra pojedyncza pań (klasa II) Goblot-Goldszlagowa H. 6:2, 6:1, Ebermanowa - Goldszlagowa E. 7:5, 6:2, Langnerówna - Laskówna 6:1, 3:6, 6:0,

Gra pojedyncza panów (klasa I) Feldman - Lotringer 6:2, 7:5, Kołcz I. - Bielski 6:2, 6:3, Pohoryles - Drapała 6:3, 6:3.

Gra pojedyncza panów (klasa II): Górniak - Bleicher 6:0, 6:3, Erbzen-Kania 6:4, 6:0. Podhrebelny - Mund 8:6, 6:4, Drohomirecki - Dogilewski 6:4, 6:8, 6:4, Neuman - Schonbach 6:2, 3:6, 6:2, Faust - Rogowski 6:1, 6:1, Warteresiewicz - Kwiatkowski 6:1, 6:2, Stenzel - Dzieduszycki 6:3, 6:0, Knopf Markus - Bohdan 8:6, 6:4, Fränkel-Kruczkowski 9:7, 7:5, Stenzel - Eberman 6:4, 6:2,

Gra podwójna panów: Lantner-Altschüller - Płażek 7:5, 6:4,

Gra podwójna pań i panów: Orzechowska - Nawratil - Zbierzchowska-Baczyński 6:1, 6:1.

Dwaj p. Matuszewscy i p. Konopacka.

WESOŁE INTERMEZZO BYDGOSKIE — PORUCZNIK I PUŁKOWNIK. — NIEUGIĘTY ABSTYNENT. — „PANIE MINISTRZE, CZEKAMY NA REWAN Ż"...!

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Bydgoszcz, w czerwcu

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego" czytamy następujące, pełne humoru wspomnienia:

„Ubiegłej jesieni odbywał się w Bydgoszczy pięciobój pań o mistrzostwo Polski. Na zawody te przybyła **p. Halina Konopacka.** Zarząd „Sokoła" żeńskiego w Bydgoszczy, podejmował p. Halinę herbatką w hotelu pod Orłem. Odbyła się również przejażdżka po mieście. P. Halinie towarzyszyły członkinie „Sokoła", oraz por. Matuszewski i p. Kiedrowski. Jest to już tajemnicą publiczną, ogólnie znaną, że nasz przystojny i sympatyczny por. Matuszewski, **od lat najmniej pięciu, poszukuje**

towarzyszki życia.

W czasie tej przejażdżki doszedł do wniosku, że p. Halina **byłaby w sam raz partja dla niego.** Jakież było jego zdziwienie, gdy z ust p. Haliny usłyszał, że **jej serduszko jest już zajęte przez pułk. Matuszewskiego, ministra pełnomocnego w Budapeszcie.**

Porucznik był niepocieszony, **„Że wyższa szarża podstawia nogę niższej, to rozumiem, ale żeby Matuszewski Matuszewskiemu przeszkadzał, to mi się zdarza poraz pierwszy".** Takie myśli biły z zasmuconej twarzy porucznika.

Jest rzeczą znaną, że u nas w Bydgoszczy, żadne poważniejsze zawody nie kończą się (niestety)! na boisku. Utartym zwyczajem,

urządzono bankiet

i rozdanie nagród w salach Szkoły Oficerskiej. Rozpoczęły się przemówienia, toasty itd. Piszący te słowa, usiadł sobie na końcu stołu.

Naprzeciwko mnie siedział jakiś **skromny i poważny pan w binoklach.** Przy wznoszeniu toastu, wlewam temu panu wino do lampki i mówię: — Niech Szan. Pan pozwoli wypijemy zdrowie zawodników! Na to, otrzymałem taką odpowiedź: **„Bardzo przepraszam, ale ja nigdy nie piję".**

— Oho! — pomyślałem sobie — co to za człowiek, to nietutejszy! — Zacząłem go bliżej obserwować. Zarazem starałem się dać sobie odpowiedź na pytanie: **Jaka przyjemność pozostaje mężczyźnie, który nie pije i niepali?**

W międzyczasie p. gen. Thommee wzniósł toast na cześć p. Haliny. Ten skromnie siedzący pan, nalał sobie wina do szklanki, powstał wraz z nami, **podniósł szklankę w górę i... usiadł.** — Co do licha? — myślę sobie — ten człowiek nie wypił toastu p. Haliny! Nie, z takim ja nie będę siedział.

Poszedłem do por. Matuszewskiego, jako aranżera tego bankietu i zacząłem mu się żalić:

— Co to za gości zaprosiliście tutaj, poruczniku? Ani jeść, ani pić. **Nawet na zdrowie p. Haliny nie piją!**

— Kto nie wypił zdrowia? — pyta się porucznik.

— Ten **skromny okularnik,** siedzący tam na końcu stołu.

— Kto to jest? — pyta się porucznik.

— A bo ja wiem.

— Dowiedz się kto to jest

— Jak się dowiedzieć. Pytam się Bydgoszczan, nikt go nie zna. Idę do p. majora Szkolnikowskiego z Warszawy.

— Panie majorze, kto to jest ten pan w binoklach?

— Który?

— Ten tam, na końcu stołu.

— Ach! nawet nie widziałem, że on już przyjechał, — woła major — to **minister Matuszewski!**

— Kto?!!

— **Minister Matuszewski, narzeczony p. Haliny!**

Ucieszyłem się, że nareszcie mamy **ministra na bankiecie.**

Czułem jednak do niego żal, że nie wypił ze mną toastu p. Haliny. Nie mogłem tego zrozumieć, **aby jakiś narzeczony nie chciał wypić zdrowia swej ulubionej.** Ja bym wypił zawsze i wszędzie, jakimkolwiek napojem, z kieliszka lub beczki.

Obecność ministra zameldowałem p. generałowi. Pan generał zaprosił p. Matuszewskiego do stołu głównego, jednak ten odmówił i pozostał na swojem dawnem miejscu.

Toasty wznoszono dalej, wydawano nagrody, wznoszono okrzyki: niech żyją! Wszyscy się weselili. Może i pan min. w duchu się cieszył, ale na zewnątrz pozostał cichy i spokojny.

Na zakończenie, we dwójkę z porucznikiem, nie mogliśmy opanować naszej radosnej duszy i na osobności przy bufecie, **wypiliśmy pod rząd kilka razy zdrowie narzeczonych.** Taka to w nas nieokiełzana dusza. A gdy by tak p. minister był z nami wypił chociaż jeden toast, nie wiem, cobyśmy byli z radości uczynili.

Niedługo potem, odbył się **ślub p. Haliny z p. ministrem Matuszewskim.**

Jeżeli jeszcze kiedyś, obecny minister skarbu p. pułk. Matuszewski przybędzie do Bydgoszczy, to niechaj będzie łaskaw pamiętać o tem, że my (to jest piszący te słowa i por. Matuszewski) **czekamy na rewanż.** Rewanż ten może być dwojaki. Albo p. Minister wypije z nami toast na pomyślność miasta Bydgoszczy, albo udzieli nam subwencji na krytą pływalnię.

Editor.

Mól książkowy, śmiertelny wróg literatury.

CENZOR, KRYTYK, WYDAWCA, CZYTELNIK STANOWIĄ O LOSIE KSIĄŻKI, LECZ POTĘŻNIEJSZY OD NICH JEST MALEŃKI OWAD. — ZJADA Z RÓWNYM APETYTEM PRACE MĘDRCÓW, KSIĄŻKI FRYWOLNE JAK I... DOLARY AMERYKAŃSKIE.

Lwów, 13. czerwca.

(e) Kto jest **największym wrogiem literatury,** kto jest najintensywniejszym szkodnikiem, przez którego literatura dochodzi nieraz do upadku?...

Znawca literatury, zastanawiając się nad tem pytaniem, **pomyśli najpierw o cenzorze,** który może przeszkodzić ukazaniu się książki , potem myśl jego przeskoczy **na krytyka, który** może czasem wstrzymać popyt na utwór literacki, potem przypomni mu się **wydawca,** który może nie zechcieć kupić książki. Ale wszystkie te oskarżenia

będą niesłuszne.

Bo rozważmy spokojnie:

Cenzor może wprawdzie skonfiskować niemoralną z jego punktu widzenia książkę i przez to zmniejszyć sławę autora, ale nie może naprzykład **zniszczyć druków**

wydanych potajemnie,

bo te utwory nie docierają do jego rąk.

Krytyk może źle napisać o książce, ale nic nie poradzi na to, że książka ta znajduje się we wszystkich czytelniach.

Tak samo wydawca, ów największy zdawałoby się szkodnik, może tylko nie wydrukować książki, ale nic nie poradzi na to, że utwór pozostanie

w formie rękopisu.

Historja literatury zna natomiast tego rodzaju wypadki, że utwory w formie rękopisów większą cieszyły się poczytnością niż niejedna drukowana książka, zalecana przez krytyków. Najradykalniejsze dzieła **Voltaire'a** kursowały wśród czytelników w formie rękopisów. Tosamo było z Fredrą.

Czytelnik, który nie chce czytać książek, przedewszystkiem przyczynia szkody sobie.

Jak widzimy więc ani cenzor, ani krytyk, ani wydawca, ani też czytelnik **nie jest i nie może być**

największym wrogiem literatury.

Prawdziwego wroga pisanego i drukowanego słowa szukać należy zupełnie gdzieindziej.

Ten największy szkodnik posiada

niezliczoną ilość nazw

mało komu znanych, aczkolwiek można je znaleźć w każdej encyklopedji.

Kilka tych nazw możemy zdradzić a więc najpierw wymienić należy **„Lepidopterę"**. następnie **„Pyralis farinalis", „Erhistia Knehniella", „Plodja interpunddella", Apate capricin", „Licius unipunctalus" i „Tinsola biselliella"** — co razem w języku polskim i dla laików znaczy **„pożeracze książek"** lub

„insekty książkowe"

Trudno sobie wyobrazić ile szkód wyrządzają literaturze te drobne insekty, **widziane pod mikroskopem.** Obliczono, że **owady te w ciągu jednego roku więcej książek niszczą niż**

ogień, woda i cenzura

razem. Wystarczy tylko zastanowić się nad losem kolosalnych zbiorów **dzieł i bibliotek** z czasów starożytnych i średniowiecznych j. np. nad biblioteką hiszpańską władców Cordowy zawierającą **400.000 manuskryptów.**

Zjadanie dawnych książek i rękopisów **trwało całe tysiąclecia,** lecz książki naszych czasów, drukowane na o wiele lichszym papierze **ulegną zniszczeniu**

znacznie prędzej.

Mole książkowe pożarły dokumenty całych epok kulturalnych. Nie mamy naprzykład **ani jednego skrawka papieru,** świadczącego o istnieniu narodów kulturalnych środkowej Ameryki. Wszystko pożarte zostało przez insekty. Nietylko piśmiennictwo środkowej Ameryki, lecz również wszystkich **krajów tropikalnych** uległo temu samemu losowi, gdyż w krajach cieplych najwięksi szkodnicy literatury mają wyjątkowo pomyślne warunki rozwoju.

Nie znaczy to jednak, że w krajach północnych sytuacja pod tym względem przedstawia się lepiej.

Wydawcy wielkich dzienników, chcąc uchronić od zagłady dowody swej pracy, **drukują egzemplarze na płótnie.**

Przed kilku laty wysłano z Ameryki na wyspy Filipińskie ogromną ilość

amerykańskich banknotów.

Pieniądze te schowano do kasy. Po kilku miesiącach gdy trzeba było z pieniędzy tych zrobić użytek, otworzono kasę i **zamiast miljonów znaleziono kupę pyłu...**

Środki trujące, używane przeciwko molom książkowym mają, niestety, tę własność, że **szkodzą również książkom.**

Najradykalniejszy sposób walki z molami polegałby na **wynalezieniu takiego papieru, który** stanowiłby truciznę dla jego wrogów.

W warunkach obecnych

nieśmiertelność pisarzy

znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Można unieszkodliwić cenzora, krytyka, wreszcie wydawcę, lecz co zrobić **z molem książkowym,** który pożera wszystkie książki bez względu na talent autora?...

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w czerwcu.

Popis uczenic szkoły rytmiki, plastyki i tańca klasycznego p. Władysławy Chulawskiej odbędzie się w sobotę 15. bm. o godz. 5 popoł. w sali Teatru Polskiego.

Epidemja duru brzusznego wybuchła w koszarach przy ul. Mickiewicza 44. Przebieg choroby bywa ostry, a nawet śmiertelny. Zarazki duru miały się przedostać z wodą do picia ze studni w koszarach.

Wąglik dziesiątkuje konie. W Kopaniu nad Medyka, własność pp. Pawlikowskich, szerzy się wąglik, którego ofiarą pada coraz większa ilość koni tamtejszego inwentarza dworskiego.

Znany cyrk Staniewskich zapowiedział swój przyjazd na szereg przedstawień.

Zwłoki noworodka, porzucone na cmentarzu, znaleziono 10. bm Za matką wdrożono dochodzenia.

KRONIKA

13 CZERWCA. Czwartek. Antoniego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 13. czerwca o godz. 7.30 „Pigmalion", gośc. występ A. Węgierki.
Piątek, 14. czerwca o godz. 7.30 w. „Pygmaljon" gośc. występ A. Węgierki.
Sobota, 15. czerwca o godz. 7.30 w. „Pygmaljon", gośc. występ A. Węgierki.

*

Dzisiejsza premiera znakomitej komedji Bernarda Shawa pt. „Pygmaljon" zapowiada się pod każdym względem świetnie. Wyreżyserowana pierwszorzędnie przez p. Aleksandra Węgierkę, który sztuką tą rozpoczyna swe występy gościnne na scenie Teatru Wielkiego, komedja Shawa będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla najwybredniejszych widzów. „Pygmaljon" należy, jak wiadomo, do najświetniejszych dzieł słynnego pisarza i od lat utrzymuje się nieustannie na repertuarze największych scen świata. Metamorfoza ubogiej kwieciarki ulicznej na wykwintną damę, dokonana przez profesora Higyinsa, i dalsze jego konsekwencje, wszysko to przedstawione jest z właściwą Shawowi maestrją, a zarazem niesłychanie dowcipnie i z humorem. Obok znakomitego gościa p. Węgierki, który kreuje popisową rolę Higqinsa, grają w komedji Shawa inne popisowe role pp. Ładosiówna, Michnowska, Pillerowa, Rowińska, Sławińska, oraz Ratschka, Strzelecki, Tatarkiewicz. „Pygmaljon" grany będzie po raz drugi w piątek.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 13. czerwca o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża".
Piątek, 14. czerwca o godz. 7.30 w. „Sylwia kupuje sobie męża".
Sobota, 15. czerwca o godz. 7.30 w. „Sylwia kupuje sobie męża". (50 proc. zniżki.)

*

50 proc. zniżki w Teatrze Małym. Wystawiana obecnie w Teatrze Małym ciekawa i pomysłowa komedja „Sylwia kupuje sobie męża" grana jest od dziś tj. czwartku, po cenach o 50 procent zniżonych. Umożliwi to najszerszym warstwom publiczności poznanie tej interesującej sztuki.

*

Rosyjski Teatr „Bi-Ba-Bo" pod dyrekcją P. Andrejewa-Trelskiego. Dziś czwartek 13. bm. ostatni dzień pierwszego programu, który cieszy się ogromnem powodzeniem. Szkice: „Porcelanowe kuranty", „Bajarisznia", „Słowik", „Katarynka", „Weseli rycerze" w wykonaniu primadonny teatrów kijowskich O. Wigockiej, premjera teatrów piotrogrodzkich P. Andrejewa-Trelskiego i młodej artystki Tamary Trelskiej wraz z dobranym zespołem artystów pozostawiają u publiczności jak najlepsze wrażenie. Również każdy inny numer programu stoi na wysokim poziomie artystycznym. Bilety do nabycia w magazynie nut WP. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Reginald Denny jako „Nieznany Ojciec".
CHIMERA: „Donżuan, który zgrzeszył".
FATAMORGANA: „Serce nie sługa".
CASINO: Emil Jannings w Jego „Ostatnim Rozkazie".
COLOSSEUM: „Tajemniczy obrońca", „Konik swatem".
GRAŻYNA: „Pan Tadeusz".
KOPERNIK: „Powojenny mężczyzna" i „Dolar i przypadek".
LEW: Cuda Brazylji, oraz doskonała komedja.
LUNA: „Ojcowie i Dzieci".
MARYSIEŃKA: „Powojenny mężczyzna i „Dolar i przypadek".
OAZA: „Ojcem zostać nie trudno"
PAN: „Ameryka się bawi".
PALACE: „W jarzmie grzechu".
PASAŻ: „Cyrkówka Rita".
PROMIEŃ: „Za murami haremu".
UCIECHA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci".

—o—

CO MÓWI NEMO.

STAŚ SKUZYNOWANY.

Kiedy się człowiek do piwa przyczepi,
Zwierzając druhom troski i udręki,
Staś Wszędobylski wie wszystko najlepiej,
Bo wiadomości czerpie z pierwszej ręki.
Ktoś rzekł, że przemysł ginie w naszym kraju,
Że wszędzie widać zastoju obrazek,
Staś wyrokuje: „Lepiej będzie w maju.
Tak mi pod słowem przyrzekł wczoraj Kazek".
Kto to jest Kazek? — wszyscy w koło krzyczą,
Czuchnaj, Kociumbas, Zawirski i Skalski.
A Stasio na to z miną tajemniczą:
„Jakto, nie wiecie? mój kuzyn Świtalski".

Rozmowa zeszła na Opola sprawę,
Każdy się złości na niemiecką psiarnię,
Czyż te rachunki z Polakami krwawe
Ujdą im znowu sucho i bezkarnie?
„Nie!" krzyknął Stasio, przerywając scysję,
„W utyskiwaniach swych nie macie racji,
Stresemann jutro dostaje dymisję —
Tak mi powiedział August przy kolacji".
Kto to jest August? — wszyscy w koło krzyczą,
Jakby ze smyczy zerwały się pieski.
A Stasio na to z miną tajemniczą:
„Jakto? nie wiecie? mój kuzyn Zaleski".

W końcu zabrzmiała też wojenna nuta,
Jak zwykle, gdy się piąte piwo toczy.
Codzień się zwiększa bolszewicka buta.
Z temi bandami drwią z nas w żywe oczy.
Jeden już widział widmo krwawej wojny,
Drugi zasiadał w Moskwie do bigosu.
Staś się na krześle kręcił niespokojnie
I czekał, kiedy puszczą go do głosu.
Więc elokwencji zatrzymując wózek
Tak go zatkałem przy trzeciem nazwisku:
„Wiemy, co mówił ci twój kuzyn Józek,
Więc jeśli powiesz, dostaniesz po pysku!"

Uroczystość dziesięciolecia traktatu Wersalskiego. Odezwa do wszystkich Związków społeczno-gospodarczych w Małopolsce! Dzień 28. bm. jest dniem dziesięciolecia traktatu Wersalskiego, który położył kres dalszym ofiarom wojny światowej i był aktem sprawiedliwości dla większości narodów ujarzmionych!

Dzień ten na całym świecie, a więc i w Polsce, będzie poświęcony wspomnieniom i rozmaitym manifestacjom! Centralne Stowarzyszenie Obrony Wierzytelności we Lwowie, ul Ochronek 1. które obejmuje obronę mas poszkodowanych wskutek wojny i domaga się wykonania postanowień traktatowych co do wynagrodzenia za szkody wojenne, zamierza również uczcić ten wielki dzień W tym celu zwracamy się przez P. T. Prasę do wszystkich Związków społeczno-gospodarczych we Lwowie i na prowincji, z uprzejmą prośbą o porozumienie się z nami, dla opracowania wspólnej i potężnej manifestacji w dniu 28. czerwca br.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego podaje do wiadomości, że „Święto Sportowe" młodzieży szkół lwowskich średnich męskich i żeńskich odbędzie się w dniach 24., 25. i 26. bm. Rozgrywki między-szkolne o mistrzostwo w grach sportowych rozpoczynają się dnia 14. czerwca br. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Lwowskie Tow. Lekarskie Posiedzenie naukowe odbędzie się dn. 14. bm. o 6-tej wiecz. w sali Polikliniki, ul Lindego 5: 1) Dr. W. Grabowski: O leczeniu nowotworów promieniami Roentgena (referat); 2) Prym. J. Tumidajski: Roentgenoterapja spraw zapalnych (referat).

Małopolskie Towarzystwo lekarzy weter. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, dnia 15. bm. o godz. 18-tej w sali II. Akad. med. wet (ul. Kochanowskiego 61., parter). 1) Prof. dr. Olbrycht: Pokazy 2) Dr. Irena Maternowska: Zatruwacze mięsa w świetle najnowszych badań bakterjolog. 3) Prof. dr. Gajewski: Operacje przepuklin. 4) dr. St. Michalski: Operacje dychawicy świszczącej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Irego Lautera, zam. przy ul. Ochronek 10, skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę, wartości 360 zł. — Na szkodę Emilji Sterningowej, zam. Ruska 3, skradziono wczoraj dzbanek z chińskiego srebra, oraz garnitur do herbaty 360 zł. — Nieznani sprawcy usiłowali włamać się wczoraj do mieszkania fotografa Zygmunta Handa, przy ul. Janowskich 50, lecz zostali spłoszeni i zbiegli

(—) **Ofiara kieszonkowców.** Na pl. Krakowskim skradziono wczoraj Pawłowi Zarzyckiemu, portfel zawierający 5 dolarów, 12 zł. oraz dokumenta. Dokumenta złodziej podrzucił, a znalazca ich, Jan Godlak, zdeponował je w policji.

(—) **Aresztowanie złodziei wędlin.** Policja aresztowała wczoraj Józefa Leszczyńskiego, czeladnika masarskiego, za systematyczną kradzież wędlin na szkodę Iwanyczewskiego, zam. Łyczakowska 6, wartości 7 tys. zł. Za współudział w tej kradzieży aresztowano Walerjana Tosia.

(—) **Poskromienie awanturników.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Antoniego Frowana za awanturę w stanie pijanym i Jana Drąga za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Tomasza Derenia, wreszcie Marjana Stępienia, poszukiwanego za oszustwo.

—o—

—o—

Z kraju.

Rektorem Akademji Górniczej w Krakowie na r. 1929/30 został prof. inż. St. Skoczylas, prorektorem inż. Edmund Chromiński.

Wśród pism i książek.

Dr. A. Laniewski i K. Sobolewski pprok. przy lwowskim sądzie okręgowym karnym: Polskie ustawy karne dodatkowe 1919—1929. Nakład księgarni Dra Maksymiljana Bodeka we Lwowie

Każdy sędzia karny, każdy adwokat doświadcza niemiłego uczucia niepewności, ilekroć ma w praktyce jakiś nowy wypadek karny, przewidziany w jednej z owych przelicznych dodatkowych ustaw karnych polskich, nie wie bowiem, czy ten lub ów przepis, ta lub owa ustawa jest zmieniona lub w zupełności zniesiona. Adwokat naraża się na przegranie sprawy i popsucie swej opinji prawniczej, szczególnie na prowincji, sędzia na niemiłe mu zniesienie wyroku w apelacji, sławę ignoranta, a nawet na „nosa". To też należy się autorom nowego zbioru pełne uznanie za ich mrówczą pracę choćby przeczytania całych stosów dziennika ustaw państwa z 10 lat i posortowania olbrzymiego materjału ustawowego. Wydanie to jest już drugiem z rzędu zbiorem ustaw karnych dodatkowych tych samych autorów, różni się jednak od poprzedniego potrójną objętością i zamieszczeniem nietylko samych ustaw i przepisów karnych, lecz także przepisów karnych ustaw administracyjnych i cywilnych, a nadto lepszem zużytkowaniem i ugrupowaniem tego przeogromnego materjału. Zbiór nie zawiera z powodu zbyt wielkiej objętości ustawy karnej-skarbowej, tylko jej zmiany i ustawodawstwa prasowego, które autorowie wydali jako odrębny zbiór, zaopatrzony doborowym komentarzem pod tyt. „Dekret prasowy".

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 12. czerwca. Na giełdzie akcyjnej dolarówka i pożyczka inwestycyjna podrożały. Popyt na akcje mały, tendencja niejednolita.

Na giełdzie zbożowej tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 12. czerwca. (Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 104 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 73, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa z 1926 59, 6 proc. pożyczka dolarowa z 1920 n. 83 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy z. Państw. Banku Rolnego 94 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Holandja 357.33 Londyn 43.13 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.78 Praga 26.32 Szwajcarja 171.10.

Warszawa 12. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 167 Bank Zachodni 70 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Nobel 20 3/4 Lilpop 29 Modrzejów 22 3/4 Norblin 167 i pół Pocisk 4 Starachowice 24 3/4 Borkowski 12.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 12. czerwca. (Tel. G. P.) Tohan 8.60 Parowozy 17 Siersza 127.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 12. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 3/4 Londyn 25.20 i ćwierć N. Jork 5.19.83 3/4 Belgja 72.18 Włochy 27.18 3/4 Hiszpanja 74.30 Holandja 208 3/4 Berlin 123.87 i pół Wiedeń 73 Sztokholm 138.95 Oslo 138.47 i pół Kopenhaga 138.45 Sofja 3.75 i pół Praga 15.38 3/4 Warszawa 58.27 Budapeszt 90.62 i pół Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.49 i pół Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.06 Buenos Aires 217 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 12. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.50 Belgrad 12.48 i ćwierć Berlin 169.37 Bruksela 98.70 Budapeszt 123.90 Bukareszt 4.21 1/8 Kopenhaga 189.30 Londyn 34.47 i pół Madryt 101.05 Medjolan 37.19 3/4 Nowy Jork 710 3/4 Oslo 189.35 Paryż 27.78 3/8 Praga 21.02 i pół Sofja 5.12 i pół Sztokholm 190.10 Warszawa 79.94 i pół Zurych 136.73 Amerykańskie 707.85 Niemieckie 169.12 Francuskie 27.74 Włoskie 37.34 Jugosłowiańskie 12.46 Polskie 80.00 Węgierskie 123.98 Szwajcarskie

136.38 Bankverein 22.15 Bodenkredit 100.20 Kreditanstalt 53 Kompas 15.50 Laenderbank 28 Kolej półn. 1129 Živnostenska 107.70 Austr. kol. państw. 34.80 Kolej połudn. 9.50 Cement 125 i ćwierć Alpiny 41.15 Berg u. Huetten 883 Krupp 11 Poldi Huette 194 Rima 111 Skoda 353 Siersza 10 3/4 Apollo 120 Fanto 4.80 Karpaty 8.90.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 12. czerwca. (Tel. G. P.) N. Jork 484.82 Holandja 12.07 7/32 Francja 124.03 Belgja 34.91 3/4 Włochy 92.68 Niemcy 20.34 3/8 Szwajcarja 25.20 i ćwierć Hiszpanja 33.89 Danja 18.20 i ćwierć Szwecja 18.12 3/4 Norwegja 18. 20 1/8 Helsingfors 192.92 Praga 163.81 Budapeszt 27.82 Belgrad 276 Wiedeń 34.51 Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 12. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 124.04 Nowy Jork 25.58 Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 365 3/4 Włochy 133.80 Szwajcarja 492 Danja 681 i pół Holandja 1027 i pół Norwegja 681 i pół Szwecja 684 i ćwierć Praga 75.80 Rumunja 15.15 Niemcy 609 3/4 Wiedeń 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 12. czerwca.

Tendencja chwiejna, kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.88.75, dolary kanad. 8.80.00—8.81.50, korony czeskie 0.26.40—0.27.60, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 13. czerwca 1929.

Warszawa 1395 17.55 Piąty koncert muzyki współczesnej dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. W programie: Paderewski, Karłowicz, Szymanowski, Niewiadomski i in. 20.30 Koncert symfoniczny popularny z Doliny Szwajcarskiej. W programie: utwory Schuberta i Schumana: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. K. Wilkomirskiego, prof. J. Dowrakowski (skrzypce) i in. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Kraków 314 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Transm. koncertu z Warszawy. 23.00 Transm. muzyki tan.

Poznań 339 7.00 Gimnastyka poranna. 17.55 Koncert popołudniowy z Warszawy. 20.30 Koncert organowy. Wykonawca Prof. Feliks Nowowiejski. 20.55 Audycja wokalna w wykonaniu p. Wandy Igielskiej (sopran), M. Mierzejewski (akomp.), 23.00 Koncert krótkofalowej stacji „Radjo Poznań".

Katowice 416, **Wilno** 455 20.30 Trans. koncertu z Warszawy.

Kopenhaga 336 22.00 Koncert symfoniczny. Utwory Svendsena. 23.00 Transm. muzyki cygańskiej.

Praga 343 16.30 Koncert kameralny. Utwory Offenbacha, Straussa i Komzaka.

Londyn 358 20.45 Koncert kwintetu Parkington. G. Ripley (alt), E. Greene (tenor). Program popularny.

Frankfurt 421 20.00 Transm. z Kassel. Koncert śpiewaczy zespołu „Zulaufschen Madrigal Chor" Pieśni Mendelsohna Brahmsa i in.

Sztokholm 438 19.45 Koncert, 22.10 Koncert kameralny. Kwartet Oskara Lindberga na fort., skrzypce, altówkę i wiolon.

Rzym 443 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej. Marjan D'Alba (skrzypce) Pacetti (fort.).

Langenberg 462 17.45 Lekki koncert fortepianowy. Wyk. Hubert Flohr.

Berlin 475 17.00 Koncert radjoorkiestry. Ulubione marsze i uwertury, 20.00 Transm. z Filharmonji. Wieczór arji. Gauno Lauri Volpi śpiewa.

Daventry 482 22.25 „Otello", opera Verdiego, akt III. Transm. z Royal Opera House w Covent Garden.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kwartetu Silving, 21.15 „Long Spleen", scenka Ryszarda Oswalda.

Monachjum 536 19.30 Lekki wieczór wiedeński. Tańce i piosenki starowiedeńskie, 21.00 Koncert symfoniczny radjoorkiestry. Sol. Elisabeth Bischoff (skrzypce).

Hnizen 1852 15.00 Koncert solistów. 18.40 Pogadanka i koncert.

Piątek, 14. czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka z płyt gramof. 17.55 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej po dyr. J. Ozimińskiego i Kazimierz Wilkomirski (wiolon.).

Kraków 314 17.55 Transm. koncertu z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny: Prof. Konstanty Kniaginin (śpiew), Artur Malawski (skrzypce), Jan Hofmann (fort.), Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew). W programie: Korsakow-Rymskij, Czajkowski, Czerepnin i inni.

Poznań 339 17.55 Koncert artystów Opery poznańskiej. Wykonawcy: Marja Kisielewska (sopran), Aleksander Karpacki (baryton), Z. Wojciechowski (akomp.). 20.30 Transm. koncertu z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 17.55 Muzyka lekka z Warszawy.

Katowice 416 19.15 Koncert popularny z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew). 20.30 Transm. koncertu symf. z Warszawy.

Wilno 455 17.50 Koncert Rozgł. Wil. 18.55 Audycja dla dzieci. 20.30 Transm. koncertu symf. z Warszawy.

Wrocław 321 20.15 Muzyka kameralna.

Praga 343 16.25 Koncert. 19.50 Transmisja z Sali Smetany Pałacu Praskiego. Requiem Dworzaka. 22.25 Muzyka taneczna.

Lipsk 361 16.30 Muzyka operowa. 20.00 Godzina Wilhelma Rinkensa (z okazji 50-lecia) Grete Welz (śpiew), Wilhelm Rinkens (fort.), Otto Braun (flet), Robert Reitz (skrz.), Louis Rüssner (altówka), W. Schulz (wiolon.).

Sztutgart 37 20.00 „Lakme", opera w 3 aktach Leo Delibesa. 21.45 Koncert popularny Sztutgarckiej Orkiestry Filharmonicznej. Sol. Fritz Windgassen (tenor).

Frankfurt 421 21.00 „Napój miłosny" farsa w 3 aktach Franka Jedekinda.

Rzym 443 21.00 „Księżniczka Czardasza", operetka w 3 aktach Kalmana.

Langenberg 462 17.45 Koncert. Kompozycje Paganiniego. Wyk. Paweł von Szent (skrzypce). 22.00 Muzyka taneczna.

Daventry 482 22.00 Koncert orkiestry wojskowej.

Bruksela 511 19.30 Płyty gramofonowe. 21.15 Fragmenty z opery „Carmen" Bizeta.

Wiedeń 519 16.15 Koncert popularny orkiestry miejskiej pod dyr. prof. O. Kabesty. 21.00 „Klejnoty ze skarbca Jana Straussa". Wyk. Kwartet Tautenhaydn oraz sol. Berta Kiurina, Viktor Norbert.

Leningrad 1000 19.00 „Otello" opera Verdiego.

FEJLETON „GAZ. POR." z 14. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 11

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI

Krążownik zwrócił się na prawo. Ile było oczu na statku, wszystkie niecierpliwie wypatrywały zapowiedzianej łodzi.

— Donieść zaraz, skoro tylko sie ukaże! — wołał Carter.

— Dobrze sir!

— Coś tam jest! Widzę ciemną plamę! — zawołał Forsythe.

— Prawdopodobnie szczątki statku, który Barnett rozsadził — rzekł doktor Trendon, z uwagą patrząc przez lornetkę.

— Jest to mała łódka. Płynie prosto na nas! — meldował majtek z bocianiego gniazda.

— Kto w niej? — wołał Carter.

— Jeszcze niemożna rozpoznać, sir! W tej chwili ukazał się kapitan Parkinson na pokładzie. Carter zdał raport i doniósł o spostrzeżeniu owego punktu na morzu.

— Całą parą naprzód! — zakomenderował kapitan.

Krążownik runął z szaloną szybkością prując fale. Ale było to jeszcze zbyt wolne tempo dla całej załogi, spodziewającej się, że spotkanie owej łodzi rozwikła nareszcie tajemnicę dni ostatnich.

— Hej ty, w górze

— Słucham, sir?

— Czy możesz opisać rodzaj łodzi?

— Wysoko zbudowana, jak łódź rybacka, sir!

— Czy na „Laughing Lass" była taka łódź? — zawołał Forsythe.

— Tak! — odparł Trendon.

Trudno przypuścić, by łodzie rybackie zapuszczały się tak daleko! — rzekł kapitan Parkinson. — Jeśli łódź istotnie jest tak zbudowana, tedy należy do „Laughing Lass".

— Oczywiście! — zgodził się Barnett. — Teraz już można ją wyraźnie rozpoznać!

— Mr. Barnett, proszę kazać złowić łódź!

Oficer dyżurny skoczył w stronę szalup. Nieznana łódź tymczasem zarysowywała się coraz wyraźniej.

— To jest tasama łódź! — rzekł Trendon.

— Jakażby inna mogła być? — dodał Forsythe.

— W łodzi leży człowiek... nie, dwu ludzi! — ryknął majtek z góry.

Zapadło chwilowe milczenie. Potem zabrzmiał drugi raport potwierdzający:

— Dwu ludzi w łodzi!

— Żywi?

— Nie widać, czy żyją.

Wiatr, zmienny od samego rana, znów przybrał inny kierunek i odepchnął łódź ku krążownikowi. Barnett cały czas bacznie obserwował ją, opuścił lornetkę i zawołał:

— To jest łódź z „Laughing Lass"! Rozpoznaję napis!

— Dobrze! dowiemy się nareszcie, co zaszło! — rzekł spokojnie kapitan

— Czy może pan rozpoznać ludzi?

— Zdaje się nie należą do naszej załogi!

— Jest pan tego pewien?

— Mogę rozeznać twarz jednego z nich. Nie jest to ani Ives, ani Mac Guire, ani Edwards, ani żaden z majtków!

Łódź podpłynęła tak blisko do krążownika, że można było z pokładu widzieć jej wnętrze. Jeden z dwu pasażerów leżał bez ruchu, przykryty kawałem płótna żaglowego. Drugi skulony tkwił w tyle łodzi. Widok jego wzbudził pomruk zdumienia wśród załogi „Wolverine". Człowiek ten wyglądał, jak istny strach na wróble. Był to poprostu kłębek podartych łachmanów, z których wyłaniała się wynędzniała, zapadła twarz, porośnięta szczeciniastą brodą. Na głowie miał ów nędzarz jakąś brudną szmatę, owiniętą jak turban.

— Ba... bajeczne! — zająknął się Forsythe w napadzie nerwowego śmiechu.

(C. d. n.).

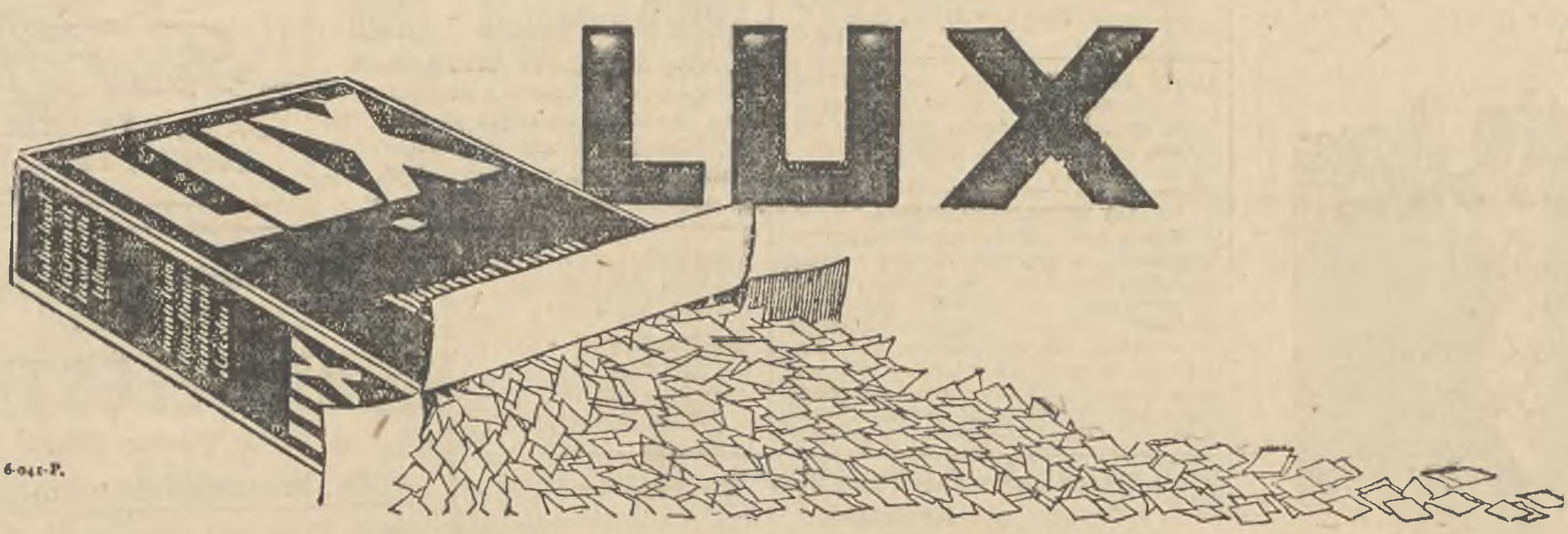


Róbmy oszczędności

piorąc dziecięce ubrania w domu, według nowego systemu.

KAŻDEJ matce chodzi o to by jej dziecko było zawsze ładnie ubrane. I najmniej zamożna może sobie na to pozwolić przy pomocy Lux'u, w którego wydajnej i niebywale aktywnej pianie można świetnie uprać w domu sukienki, płaszczyki, welniane kaftaniki, pończochy i bieliznę. Nic nie traci na estetycznym wyglądzie i po niezliczonych praniach,—można powiedzieć że rezultaty są zdumiewające.

Garstkę Lux'u rozpuścić w odpowiedniej ilości wody gorącej, dolać trochę zimnej wody i ubić z tego gęstą pianę. Prać w letnim roztworze przez wygniatanie w dłoniach, a gdy wszystko czyste, spłukiwać w letniej wodzie zmieniając ją trzy razy i powiesić w przewiewnem miejscu. Piorąc wyprawkę dziecięcą w Lux'ie robimy duże oszczędności, a nasze pociechy mogą być tanim kosztem ładnie i czysto ubrane.



Lx 6-041-P.

RATLERKĘ 2-miesięczną, b. ładną sprzedam. Administracja „Rasa 150". 4888

DENTYSTYCZNA maszyna elektryczna (Bohrmaschine) okazyjnie do sprzedania. Pod „Pl. 1" w Administracji 4833-2

GARNITUR empirowy, czereśniowy, kryty pięknym brokatem okazyjnie sprzeda „Lamus", Romanowicza 10. 4872-2

SAMOCHÓD 5-cio osobowy w dobrym stanie, nowoczesny, okazyjnie do sprzedania. Telefonować 68—60 między godz. 1odz. 10—13 i 16—19. 4855

Pneumatyki MICHELIN poleca skła i fabryczny
WITOLD TRANDA, Lwów, Podlaskiego 2. Tel. 8-43

MATERACE: 3 poduszki 30 zł. **Włosienne** 75 **Kanapki** do rozkładania gobelinowe 55. **Foteliki** rozkładane 45. **Otomany** gobelinowe 55. Fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 4644-7

ŁÓŻKO żelazne kuchenne 13 zł. Skrzynkowe 50. Siatkowe 40 **Wkłady** druciane 26. Umywalki 5. **Łóżko mosiężne** 200 zł. Fabryka Zaks, Łyczakowska 132 4645-7

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

LODOWNIE „Eskimos", lodowniczki, najlepszej jakości poleca Rentschner, Legjonów 37 4720-10

KOCIOŁ PAROWY 36—40 m. kwadr. na 6—10 atm. potrzebny zaraz. Oferty pod: Kunz, Lwów—Kr. Leszczyńskiego 41. 4832-3

FORTEPIAN marki światowej, krótki, prawdziwie kupującemu z polecenia sprzedam tanio. Kopernika 26 Skleniarski. 4839-4

PŁASZCZ krymski w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Oglądać w sklepie bławatnym J. Bruh — Rynek 27. 4810-3

SZTYCHY angielskie, kolorowe, przedstawiające wyścigi okazyjnie sprzeda „Lamus". Romanowicza 10. 4873-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POKÓJ kawalerski do wynajęcia Gołąba 9. I. p. od 15. czerwca. 4808

WYNAJMĘ pokój nauczycielce, urzędniczce osobie solidnej Snopkowska 29. II. p. drzwi 8 4872-3

ŁADNY pokój z komfortem i osobnem wejściem w śródmieściu do wynajęcia. Bliższa wiadomość w drukarni Spiegla, Jagiellońska 11 a. 4856

EMERYT poszukuje domu z ogrodem od 15. września na wsi koło lub na przedmieściu Lwowa. Zgłoszenia pod „Urzędnik", Administracja". 4877-5

POSADY POSZUKIWANE.
5 groszy za wyraz.

NIEZALEŻNA sym. gosposia przyjmie samoistną posadę i na plebanji. „Hela". 4840-2

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

EGZAMINOWANA starsza masażystka i pielęgniarka poszukuje zajęcia. Listy pod „Masażystka" do administracji 4881-2

NADMŁYNARZ rutynowany fachowiec w wysokim przemiale poszukuje posady. Zajmuje się również powiększaniem siły wodnej. Zgłoszenia do „Gazety Por." pod „Kierownik techniczny". 4875-3

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13—61. **Francuski rodowite.** Nauczycielki z konwersacją francuską, niemiecką, muzyką. Wszelkie siły nauczycielskie, Niemki, freblanki, pielęgniarki, gospodynie, zarządczynie, kucharzy, kuchmistrzynie, klucznice, garderobiane, szoferów, maszynistów, rządców, ekonomów, leśniczych, biuralistów, personal pensjonatowy, hotelowy, sklepowy, restauracyjny. 4887-5

MŁODY pomocnik handlowy (z branży bieliźniano-płóciennej) zdolny ekspedjent, zmieni posadę od 1. lipca. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Zmiana". 4880-2

Humor.



— Panno Zosiu, gdy tańczę z Panią, poprostu nie czuję posadzki pod nogami!

— Nic dziwnego, skoro pan tańczy przeważnie — po moich nogach!..

L. 9077/29 r. Tarnopol, dnia 6. czerwca 1929 r.

Ogłoszenie Licytacji.

Dnia 19. czerwca 1929 r odbędzie się licytacja ustna o godzinie 10-tej rano w biurze tut. Magistratu Nr. 22. na sprzedaż dwu samochodów.

1) samochód ciężarowy marki „VOMAG" 4 cylindrowy na pełnych gumach o nośności 3 ton po remoncie na chodzie.

2) samochód półciężarowy marki „Ford" 4 cylindrowy na chodzie.

Cena wyznaczona na samochód „Vomag" 2700 zł., na samochód „Ford" 900 zł. Chcący wziąć udział w przetarguwinni złożyć na ręce prowadzącego licytację wadjum w kwocie 50 zł.

Wystawione na licytację samochody oglądać można do dnia licytacji w garażu Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta w godzinach od 10—12-tej.

Komisarz Rządowy miasta:
Kazimierz Goliński.

4821-3

PANNA chrześc. z półroczną praktyką biurową pisząca na maszynie, bardzo pilna i pracowita poszukuje posady w małem biurze na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Adm. pod „Praca" 4869

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową Leonowi Kiszakiewiczowi, urodzony w roku 1893 w Leżajsku wystawioną przez P. K. U. Łańcucie. 4845-2

ZDOLNEGO składacza drukarskiego, Polaka, z niedużym kapitałem przyjmę do spółki. Zgłoszenia w Administracji pod „1000". 4855-2

BACZNOŚĆ słynny preparat leczniczo weter. Mikrocid Krzysztofowicza żądać w składach aptecznych, drogerjach lub gen. zast. Pawlikowski, Podhajce. 4866-3

IWAN DOBROWOLSKI ur. 1897 w Przyłbicach pow. Jaworów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagiell. 4867

DO WYDZIERŻAWIENIA.

Kompletnie urządzona elektryczna krupiarnia nadająca się również na inne zakłady przemysłowe, warsztaty, składnice towarowe etc. Kompleks obejmuje, piętrowy murowany budynek, magazyn ze strychem, lokal biurowy z telefonem, stajnia i place składowe, jest położony przy tramwaju blisko dworca głównego. Zapytania skierować do biura ogłoszeń Scherera, pasaż Hausmana pod „PRS."

SYPIALNIE, jadalnie, salonowe, biurowe i kuchenne, solidne poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10, w podwórzu. 4685-5

KUFRY walizki, teczki i torebki dam skie poleca, wykonuje, naprawia specjalista Barasz, pl. Bernardyński 2.

Nadleśnictwo Dobromil, Województwo lwowskie

sprzeda 111.11 m³ drewna

użytkowego jaworowego, k onowego, jes'ono ego i wiązowego z cięcia zimowego 1928/29.

Wymiary drewna i bliższe informacje poda się na żądanie.

Poczta i stacja koleji w miejscu, telefon Nr. 18

Ostrzeżenie.

Juda Spiegel z Bursztyna wyludził u mnie trzy weksle in bianco na 900, 300 i 300 zł. Jeden z tych weksli nabyli Wolf Pelz i Hencia Pelz w Bursztynie, którzy znali prawdziwy stan rzeczy.

Ostrzegam przed nabyciem tych weksli.

Mozes Gottesmann.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODZKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.